

Gogola, Zdzisław

Polityka II Rzeczypospolitej i Polski Ludowej wobec społeczności Łemków

Studia Redemptorystowskie nr 9-1, 271-302

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

POLITYKA II RZECZYPOSPOLITEJ I POLSKI LUDOWEJ WOBEC SPOŁECZNOŚCI ŁEMKÓW

Wstęp

Obecnie, kiedy od czasu do czasu zrywa się jak wichura narodowa dysputa na tematy tak bulwersujące, jak choćby te poruszane w publikacjach Tomasza Grossa¹, wydaje się konieczne bardziej wnikliwe spojrzenie na historię polskiego narodu i państwa w perspektywie naszego stosunku wobec mniejszości etnicznych. Niestety, bliższe zaznajomienie się z tym tematem nie nastraja optymistycznie i burzy dobre samopoczucie zarówno rządzących, jak i obywateli. Tolerancja, o której uczyliśmy się w szkole, i pewna fama oraz samozadowolenie w tym względzie wydają się albo przesadzone, albo przebrzmiałe. Polska gościnność i przyjazna postawa wobec inaczej myślących, inaczej wierzących czy w ogóle wobec osób innych narodowości jakby gdzieś się zapodziały. Zapanowała pewna nieufność, a nawet nieskrywana wrogość wobec wszystkiego, co obce, nie polskie, nie narodowe, nie katolickie. Widać to już od pierwszych lat po odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Nie wiadomo, gdzie szukać przyczyn tego stanu. Być może jest to skutek uboczny ponadstuletniego rozbiorowego doświadczenia narodu, trwały uraz po zaborach, polska trauma. A może po prostu nazbyt uwierzyliśmy Józefowi Kraszewskiemu i jego „Dopiskowi” do *Starej Baśni* – o idealnej społeczności Słowian i Lechitów²?

Wydaje się, że jesteśmy narodem jak inne, ani gorszym, ani lepszym. W takim wypadku nie ma powodu obrażać się na historię i zapisane czynem narodowe dzieje. Stosunek Polski do mniejszości etnicznych był zwykle wypadkową narodowego losu i etosu. Im los był bardziej okrutny, tym bardziej cierpiał na tym etos. Stawaliśmy się wówczas mniej przyjaźni, mniej tolerancyjni. Wyrażając tę myśl kolokwialnie, można by rzec, że „dmuchaliśmy na zimne”. Odczuli to niejeden raz polscy Żydzi oraz lud-

¹ Autor kontrowersyjnych książek, m.in.: *Sąsiedzi*, Sejny 2000; *Strach*, Kraków 2008, *Złote żniwa*, Kraków 2011.

² Zob. J.I. Kraszewski, *Stara Baśń*, Warszawa 2001, s. 372–373.

ność kresowa: Rusini, Białorusini, Ukraińcy, Łemkowie. Stosunek władz polskich wobec mniejszości zależny był często od potrzeb doraźnej polityki, wynikał z gry interesów. Nie inaczej rzecz się przedstawia, gdy chodzi o relacje Polski ze społecznością łemkowską. W istocie Łemkowie stanowili drugą, jeśli nie trzecią, kategorię społeczną. Bywało, że stosowano wobec nich metodę „kija i marchewki”. Jakikolwiek ruchy „narodowo-wyzwoleńcze” tej grupy traktowano jako przejaw rusofilii bądź ukrainofilii i tłumiono je w zarodku. Z drugiej strony, pozwalano na kontrolowany rozwój rodzimej kultury.

1. Geneza grupy etnicznej Łemków

Nazwa „Łemki” albo „Łemkowie” pochodzi od charakterystycznego dla tej społeczności słowa „łem”, zapożyczonego z gwar wschodniosłowackich, prawdopodobnie od słowa „lem”³. Wyraz ten, nieznanym dialektom rusińskim, stał się w naturalny sposób elementem wyodrębniającym tę społeczność i jej kulturę spośród innych grup ludnościowych. Do nauki oraz literatury pojęcia „Łemkowie” i „Łemkowszczyzna” wprowadzono dopiero w XIX wieku. Łemków uznaje się za grupę etniczną, choć oni sami często podkreślają, że stanowią naród, który posiada własne terytorium, język, kulturę oraz świadomość swojej odrębności⁴. Od XVI wieku zamieszkiwali Bieszczady, Beskid Niski i Sądecki. Tereny te zwano Łemkowszczyzną, a w okresie międzywojennym także Wołoszczyzną⁵. Pojawienie się tu Łemków miało charakter długotrwałej kolonizacji, której początek datuje się na wiek XIV.

Trwają spory historyków, skąd naprawdę grupy Łemków przybyły na tereny Podkarpacia. Istnieje wiele teorii na ten temat. Jedni uważają, że ludność łemkowska była napływowym żywiołem wołosko-ruskim, od wieku XIV zamieszkującym tereny od rzeki Osławy i Laborca na wschodzie aż po Poprad na zachodzie. Z biegiem czasu uległa ona znacznej rutenizacji⁶.

Część badaczy ukraińskich jest natomiast zdania, że Łemkowie to szczątkowa ludność pierwotnego osadnictwa ruskiego w Karpatach Środ-

³ Zob. T. Darmochwał, *Beskid Niski Polski i Słowacki*, Białystok 1999, s. 19; K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, Krosno 2003, s. IX (reprint publikacji wydanej Nakładem Komitetu do Spraw Szlachty Zagrodowej na Wschodzie Polski przy Towarzystwie Rozwoju Ziemi Wschodnich, Kraków 1939).

⁴ Zob. E. Michna, *Łemkowie. Grupa etniczna czy naród?*, Kraków 1995, s. 15.

⁵ Zob. *Podziękowania*, „Rycerz Niepokalanej” 1933, nr 5, s. 156.

⁶ Zob. M. Parczewski, *Geneza Łemkowszczyzny w świetle wyników badań archeologicznych*, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, Sanok 1995, s. 15–16.

kowych, które w XIX i XX wieku objęło tereny etniczne Łemków, Bojków, Zamieszkańców i Rusinów Szlachtowskich⁷. Według nich Łemkowie są odwiecznymi mieszkańcami karpackiej ojczyzny, wywodzącymi się od wschodniosłowiańskiego plemienia Białych Chorwatów, które miało zajmować wschodnią Słowację i obecną Małopolskę aż po Kraków i Tatry. W wieku VII, w wyniku wędrówki ludów, Chorwaci osiedlili się na Bałkanach. Dwa stulecia później część z nich została podbita przez Ruś Kijowską, a podbite plemię zaczęło nazywać Rusinami i utożsamiać z Rusią Kijowską⁸.

Z kolei badacze polscy sądzą, że tereny te były już zasiedlone w XII wieku przez ludność etnicznie polską⁹, a dopiero dwa wieki później – i to w wyższe partie Beskidu – przybyła ludność wołoska i ruska¹⁰.

Inna teoria wywodzi Łemków z ludu trackich pasterzy, którzy przez stulecia prowadzili nomadyczny tryb życia na terenie Karpat. Pod koniec XIV wieku nomadowie zaczęli się osiedlać i kolonizować zajmowane obszary na prawie wołosko-ruskim¹¹.

Istnieje jeszcze jedna hipoteza wiążąca łemkowskie pradzieje z misją chrystianizacji świętych Cyryla i Metodego. Według tego domniemania przodkowie Łemków przyjęli wiarę z rąk Apostołów Słowian. Jest faktem, że od X wieku byli oni chrześcijanami obrządku wschodniego (prawosławnego)¹².

Najbardziej prawdopodobna wydaje się pierwsza teoria, o wołosko-ruskiej proveniencji Łemków. Ludność ta pod wpływem stopniowej polonizacji, słowakizacji, czechizacji, a przede wszystkim rutenizacji przekształciła się w połowie XVIII wieku w nową grupę etniczną – Rusinów Zachodniokarpaccich. W późniejszym okresie zaczęło nazywać ich Łem-

⁷ Zob. K. Pudło, *Łemkowie. Proces wrastania w środowisko Dolnego Śląska w latach 1947–1985*, Wrocław 1987, s. 14.

⁸ Zob. M. Parczewski, *Geneza Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 11–25.

⁹ Według K. Pieradzkiej, także XIV-wieczne osadnictwo tych terenów było etnicznie polskie (bądź niemieckie). „Szereg wsi (...) zakładano w wieku XIV osadnikami polskimi i niemieckimi. Obok Muszyny, Andrzejówki, Brunar, Kunczowej, Staszkowej Woli, Krasnajełd, Mikowa, Długilang, Poruj (nieistniejące), dalej Szczawniki, Łomnica, Flornikowa (Florynka) – to wszystko osady powstałe w wieku XIV, wtedy gdy migracje pasterskie nie szły jeszcze grzbietami Karpat, a nie śniło się jeszcze nikomu o problemie ruskim czy łemkowskim”. K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, dz. cyt., s. 11–12.

¹⁰ Zob. K. Pudło, *Łemkowie...*, s. 14.

¹¹ Zob. J. Nowak, *Zaginiony świat? Nazywają ich Łemkami*, Kraków 2000, s. 62–69.

¹² Zob. J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej. Zagadnienia polityczne i wyznaniowe*, Kraków 1997, s. 19.

kami. Oni sami woleli, aby mówiono o nich jako o Rusnakach¹³. Tak naprawdę zaczęli nazywać siebie Łemkami dopiero w latach 30. XX wieku¹⁴.

Łemkowie jako odrębna grupa etniczna kształtowała się w okresie od końca wieku XVI do końca XVIII. Od początku ludność łemkowska była wyznania prawosławnego. Dopiero 100 lat po unii brzeskiej (1595) Łemkowszczyzna weszła w struktury Kościoła greckokatolickiego (1691). Później, począwszy od I wojny światowej, a szczególnie w latach 20. okresu międzywojennego, ludność łemkowska zaczęła wracać do prawosławia.

2. Przynależność terytorialna Łemkowszczyzny

Do XIV wieku Łemkowszczyzna wchodziła w skład Księstwa Halickiego. W latach 1340–1772 znajdowała się w granicach Rzeczypospolitej, a w okresie od 1772 do 1918 roku, jako część Galicji, należała do monarchii Habsburgów. Od roku 1918 Łemkowszczyzna ponownie znajduje się w granicach Rzeczypospolitej. Widać stąd, że przez wieki stanowiła ona terytorium przejściowe i podlegała różnym wpływom. Łemkowie różnili się od innych narodowości świadomością swej odrębności etnicznej, obyczajami, kulturą, językiem i wyznaniem. Chociaż owa zmiana przynależności terytorialnej nie przeszła bez śladu, to jednak pozostawali oni wierni swojej tożsamości i do dzisiaj akcentują swoją odrębność kulturowo-etniczną. Duży wpływ na rozbudzenie świadomości tej grupy miała ideologia rusofilska, według której „Wielka Rosja” powinna być ojczyzną wszystkich Słowian, a przede wszystkim Rusinów obrządku prawosławnego. Łemkowie zawsze skłaniali się ku Rosji; decydowały o tym podobieństwo języków oraz przyjazne relacje z armią rosyjską stacjonującą na terenach Łemkowszczyzny w XIX wieku. W następnym okresie – szczególnie w czasie, gdy społeczność łemkowska stała się częścią Galicji – coraz większy wpływ zaczęła wywierać orientacja ukraińska. Stanowiło to w istocie swego rodzaju „pęknięcie” tożsamości łemkowskiej i rozdzielenie w miarę jednolitej grupy etnicznej na dwie rywalizujące ze sobą orientacje: narodoukraińską i prorosyjską. Obydwa stronnictwa utworzyły swe agendy na terenie całego regionu. Założono sieć czytelni ruskich i ukraińskich¹⁵. Był to również

¹³ Jest to dawniejsza forma pojęcia „Rusin”, obecna dotąd w języku bułgarskim.

¹⁴ Zob. J. Rieger, *Łemkowie i ich język*, w: *Łemkowie. Kultura – sztuka – język*, Sanok 1983, s. 21–32.

¹⁵ Działalność tzw. „Ruskiej Trójcy” we Lwowie zapoczątkowała ukraiński ruch narodowy w Galicji („narodnicy”), który w 2 poł. XIX w. zainicjował działania literackie, oświatowe i ekonomiczne. Jednakże na Łemkowszczyźnie idea ta nie miała poparcia. Gdy w 1906 r. zorganizowano zjazd „Proświty” w Nowym Sączu, delegat Zarządu Głównego Iwan Bruk zwrócił uwagę, że na zebraniu brakuje tych, dla których działalność jest przeznaczona, tj. łemkowskich chłopów. Niechęc do tej

podział wyznaniowy. Greckokatolicka od przełomu XVII i XVIII wieku ludność zaczęła masowo powracać do prawosławia¹⁶.

Pod koniec XIX wieku sytuacja była dla Łemków niezwykle sprzyjająca. Wiedeńscy politycy wspierali tę grupę, chcąc uczynić z niej przeciwwagę dla żywiołu polskiego. Taka polityczna koniunktura skończyła się jednak rok przed wybuchem I wojny światowej. Stosunek Wiednia wobec Łemkowszczyzny uległ wówczas diametralnej zmianie. Uznano, że prorosyjskie sympatie ludności łemkowskiej oraz duży wpływ Cerkwi prawosławnej stanowią dla cesarstwa austriackiego realne zagrożenie. Władze austriackie sporządziły tzw. Listę Rusinów, wymieniającą osoby podejrzane o sprzyjanie carskiej Rosji¹⁷. Na liście tej znaleźli się przedstawiciele łemkowskiej inteligencji, w tym wielu prawosławnych księży¹⁸. Nastąpiły aresztowania i liczne wyroki śmierci. Represje nasiliły się po roku 1915, kiedy deportowano do obozu koncentracyjnego w Talerhofie ok. 5 tys. Łemków¹⁹.

3. II Rzeczypospolita wobec Łemkowszczyzny

Zakończenie wojny zapowiadało powstanie w Europie nowego ładu. Wiele narodów pozbawionych dotąd państwowości zaczęło upominać się o prawo do utworzenia własnego państwa. Zrobili to również Łemkowie. Po zakończeniu wojny Łemkowszczyzna znalazła się na terytorium II Rzeczypospolitej. Idee programu prezydenta USA Wilsona o samosta-

idei wynikała z faktu, że „narodnicy” walczyli z łemkowskim separatyzmem i rusofilstwem. Mając oparcie w cerkwi greckokatolickiej, celowo osadzali na parafiach księży ukraińskich zamiast łemkowskich. Konsekwencje ścierania się tych orientacji narodowych na Łemkowszczyźnie w okrutny sposób odbiły się na samych Łemkach w czasie I wojny światowej. Zob. A. Guzicki, *Zdrada wolnego Łemka*, „Polityka” 2004, nr 40, s. 68. E. Michna, *Łemkowie*, dz. cyt., s. 33–60; <http://www.Szukamypolski.com/sasiedzi/lemkowie.php> (dostęp: 11 kwietnia 2011).

¹⁶ Zob. K. Nowakowski, *Sytuacja polityczna Łemkowszczyzny w latach 1918–1939*, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, dz. cyt., s. 313–350.

¹⁷ Zob. tamże.

¹⁸ Jednym z więźniów był prawosławny duchowny o. Maksym Sandowicz, kanonizowany w 1994 r. przez Cerkiew w Polsce jako męczennik (św. Maksym Gorlicki). Zob. *Священномучниче Отче Максиме моли Бога о нас*, Сянік 2004, s. 6–45.

¹⁹ Władze austriackie, posądzając rusofilów o działalność szpiegowską, zaczęły stosować ostre represje. Aresztowania miały miejsce w całej Galicji, szczególnie ucierpiała Łemkowszczyzna. W latach 1914–1918 zginęła w obozie koncentracyjnym w Talerhofie prawie cała inteligencja łemkowska. Równocześnie zaczęło funkcjonować w świadomości społecznej przeświadczenie, utrzymujące się zresztą do dziś, że tragedii Talerhofu winni są poplecznicy idei „narodnickiej”, którzy denuncjowali żołnierzom austriackim swych przeciwników ideologicznych. Zob. B. Horbal, *Українська Повстанча Армія*, w: *Łemkowie i lemkoznawstwo*, red. A. Zięba, t. V, Kraków 1997, s. 45–57; J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 38.

nowieniu narodów (*New Freedom*) szybko dotarły do społeczności łemkowskiej. W listopadzie 1918 roku doszło do dwóch spotkań (wieców): w Świątkowej Wielkiej oraz w Gładyszowie, na których dyskutowano nad przyszłością Łemkowszczyzny. Większość uczestników była za przyjęciem zwierzchnictwa Rosji, reszta opowiedziała się za przynależnością do Ukrainy. Ustanowiono wówczas Radę Ruską z siedzibą w Gładyszowie, która miała administrować podległym terytorium do czasu włączenia go do Rosji. Wybrano pięcioosobowe rady sołeckie, powołano sądy. Do szkół wprowadzono rosyjski jako język wykładowy. Uchwalono ponadto usunięcie ukraińskich księży z parafii, a do liturgii ponownie wprowadzono pojęcie „prawosławny” zamiast „prawowierny”²⁰. Jednocześnie do zadań Rady należało zgromadzenie funduszy na pokrycie kosztów podróży łemkowskiego delegata na pokojową konferencję w Paryżu, na której miały zapaść decyzje dotyczące granic „nowej” Europy²¹.

Kolejne zebranie odbyło się 5 grudnia 1918 roku we Florynce²². Przybyło na nie 130 przedstawicieli łemkowskich sołectw. Delegaci powołali Naczelną Radę Łemkowszczyzny, w której skład weszły wszystkie Rady Ruskie połączone w Werchowny Łemkowski Sojusz (Rada Zwierzchna Łemkowskiej Rusi)²³. Jej przewodniczącym został ks. Mychajło Jurczakewycz, a sekretarzem dr Dmytro Socyn; na siedzibę obrano Gorlice. Rada owa jeszcze tego samego dnia proklamowała powstanie Rusińskiej Ludowej Republiki Łemków²⁴. Powołano także do istnienia rząd, w którego skład weszli: dr Jarosław Kaczmarczyk (premier), ks. Wasyl Kuryło, proboszcz z Florynki (minister spraw zagranicznych), o. Dmytro Chylak, proboszcz z Izb (minister spraw wewnętrznych), Mykoła Gromasiak, Łemko z Krynicy Wsi (minister rolnictwa)²⁵.

²⁰ Zob. J. Gajur, *Od Magury po Oslawę. Podróż sentymentalna po Łemkowszczyźnie*, wyd. II, Krosno 2007, s. 38.

²¹ Zob. J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 38; R. Reinfuss, *Śladami Łemków*, Warszawa 1990, s. 118–134. Delegaci mieli rekomendować powstanie państwa pod nazwą „Ruś Zakarpacka”. Zob. <http://altiok.blox.pl/2011/03/12-III-1920-Koniec-Republiki-Lemkow.html> (dostęp: 11 kwietnia 2011).

²² Zob. J. Gajur, *Słońce zachodzi nad Łemkowszczyzną*, Krosno 2006, s. 49.

²³ Były to: Rada Ruska w Gładyszowie, Powiatowa Rada Ruska (powołana w Śnietnicy dla powiatu grybowskiego), Rada Ruska w Krynicy (dla powiatów nowosądeckiego i nowotarskiego), Powiatowa Rada Ruska w Sanoku. Zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Rusińska_Ludowa_Republika_Łemków (dostęp: 11 kwietnia 2011).

²⁴ Zob. J. Gajur, *Łemkowskie Magury*, Krosno 2006, s. 131. Na wschodzie natomiast powstała Republika Komaniecko-Wisłocka ze stolicą w Komańczy. Zob. tenże, *Od Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 145–146.

²⁵ Zob. R. Reinfuss, *Łemkowie w przeszłości i obecnie*, w: *Łemkowie. Kultura – sztuka – język*, dz. cyt., s. 7–20.

Sytuacja Łemkowszczyzny i jej nowych władz zmieniła się diametralnie, gdy w Rosji wybuchła rewolucja. Nie chcąc podporządkować Republiki państwu polskiemu, zaczęto szukać kontaktu z rządem czechosłowackim. Na terenie Słowacji również działały Rady Ruskie (w Preszowie, w Užhorodzie i w Husztu). Niestety, nie wypracowały one wspólnej koncepcji co do swojej przyszłości. Rada w Preszowie opowiadała się bowiem za włączeniem podległych jej terenów do Słowacji, natomiast Łemkowie z Užhorodu optowali za scaleniem łemkowskich terenów z Węgry, z kolei Rada Ruska w Huszcie wiązała swoją przyszłość z Ukrainą. Ostatecznie Preszowszczyzna została przyłączona do Czechosłowacji, a Zakarpacka Ruś uzyskała autonomię²⁶.

Rząd polski początkowo bagatelizował narodowowyzwoleńcze działania Łemków, a nawet były mu one na rękę jako przeciwwaga dla dążeń ukraińskich. Rząd „Republiki Łemkowskiej”, biorąc pod uwagę sytuację międzynarodową, zaczął zabiegać o uznanie przez władze polskie, ale bez konieczności przyłączenia Łemkowszczyzny do Polski²⁷. Jednocześnie w maju 1919 roku podjęto rozmowy z Tomaszem Masarykiem, premierem Czechosłowacji. Sprawa była dość delikatna i niewygodna, gdyż groziła konfliktem pomiędzy Warszawą i Pragą. W Polsce uważano, że czechofilstwo jest znacznie groźniejsze od ruso- czy ukrajinofilstwa. Również miejscowa ludność polska sprzeciwiała się zakusom Czechosłowacji i jej akcjom na Łemkowszczyźnie. Już na przełomie stycznia i lutego 1919 roku doszło w Nowym Sączu do wiecu protestacyjnego²⁸. W związku z zaostrzającą się sytuacją na południu kraju rząd polski przystąpił do zdecydowanych działań. Na tereny Łemkowszczyzny wkroczyła policja i kontrwywiad. Rozpoczęły się aresztowania i pacyfikacja łemkowskich wsi, a pozostających na wolności aktywistów objęto ścisłą inwigilacją. Zatrzymani członkowie władz Republiki (m.in. dr Kaczmarczyk, ks. Chylak i Gromasiak) zostali przewiezieni do obozu w Dąbiu pod Krakowem. Rozprawa sądowa odbyła się w Nowym Sączu 10 czerwca 1921 roku. Tego samego dnia zapadł wyrok uniewinniający organizatorów Ruśńskiej Ludowej Republiki Łemków²⁹.

²⁶ Zob. J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 41.

²⁷ Ilustrują to dobrze zeznania Chylaka, złożone podczas rozprawy w Nowym Sączu w 1921 r. Na pytanie: „Czy na zebraniu we Florynce w 1918 r. postanowiono nie uznawać polskiej władzy?”, odpowiedział on następująco: „Na zebraniu były głosy za przyłączeniem do Rosji, za zorganizowaniem osobnej republiki, a nawet za przyłączeniem do Czeskiej Republiki, jednakże nie było ani jednego głosu za przyłączeniem się do Polski”. A. Guzicki, *Zdrada wolnego Łemka*, dz. cyt., s. 71.

²⁸ Zob. J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 42.

²⁹ Na salę rozpraw mogła wejść tylko nieliczna grupa Łemków. Rozprawie przewodniczył nadradca sądu Przychodzki, oskarżycielem był prokurator Piechowicz, obrońcami adwokaci z Przemyśla i Lwowa: Kyrylo

Wydarzenia z lat 1918–1920 na Łemkowszczyźnie dość wyraźnie uwiarydociły dążenia Łemków do samostanowienia oraz do niepodzielności ich terytorium. Duchowo, kulturowo i religijnie zbliżali się bardziej do Rosjan niż do Ukraińców³⁰. Władza polska na terenie Łemkowszczyzny była dość silna, choć Łemkowie nie przejawiali aktywności antypolskiej. Można jedynie mówić o biernym oporze, który przejawiał się w uchylaniu od obowiązku służby w polskim wojsku, w odmowie składania przysięgi na wierność państwu przez nauczycieli oraz w niepłaceniu podatków. Zjawiska te występowały w dość dużej skali w latach 1920–1923. Po zakończeniu wojny sowieckiej władze polskie przystąpiły do rozwiązania kwestii dezercji z wojska oraz uszczelniania granic. W tym celu powołano sądy doraźne i zorganizowano dodatkowe posterunki straży granicznej. Ustalono strefę przygraniczną, egzekwując rygorystycznie odnośne przepisy³¹. Kontrolowano wszystkie organizacje i stowarzyszenia łemkowskie. Sprzeciwiających się aresztowano i więziono. Kosztem utrzymania Łemków w więzieniach obarczano ich rodziny, co było bardzo dotkliwą sżykaną. W rezultacie Łemkowie czuli się obywatelami gorszej kategorii. Pośród ludności potęgowało się poczucie bezsilności, opuszczenia i zagubienia. Z roku na rok postępowała dalsza swego rodzaju „delegitymizacja” kwestii łemkowskiej.

Po upadku Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej na tereny Łemkowszczyzny przybyło wielu nowych – ukraińskich – osadników. Szczególnie napływowa inteligencja pragnęła szybko pozyskać żywiol ruski do własnych politycznych celów. Parafie łemkowskie, opuszczone w wyniku wymordowania znacznej części duchownych, zaczęto obsadzać księżmi greckokatolickimi o tendencjach ukrainofilskich. Podobnie rzecz się miała w łemkowskich szkołach. Ludność miejscowa, przywiązana do idei staroruskich, postrzegała Ukraińców jako przeciwników. Nie zmienia to faktu, że Ukraińcy za wszelką cenę chcieli pozyskać Łemków, jednak orientacja proukraińska nigdy nie zyskała masowego poparcia. Łemkowie byli bardzo związani ze swoją Staroruską Organizacją Wiejską, która przy wsparciu władz polskich wydawała dwie gazety: „Russkij Hołos” i „Zemka i Wola”.

Czerlunczakiewicz i Wołodmyr Zahajkewycz, oraz redaktor naczelny gazety „Peret” – Lew Hankewycz. Zob. tamże; http://pl.wikipedia.org/wiki/Wołodmyr_Zahajkewycz (dostęp: 11 kwietnia 2011); http://pl.wikipedia.org/wiki/Cyryl_Czerlunczakiewicz (dostęp: 11 kwietnia 2011).

³⁰ Jedynie niewielka część Łemków, zamieszkująca przede wszystkim powiat sanocki, opowiadała się za przynależnością do Ukrainy. Zob. B. Horbal, *Ukraińska Powstańcza Armia*, dz. cyt., s. 45–57.

³¹ Wydział Prezydialny w Krakowie rozesał specjalne rozporządzenie z 13 listopada 1923 r. do wszystkich przygranicznych starostw, wymagając od nich zaostżenia straży granicznej. Zob. E. Michna, *Łemkowie*, dz. cyt., s. 33–60; M. Parczewski, *Geneza Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 11–25.

(Jest to jeszcze jeden przykład instrumentalnego wykorzystywania Łemków przez władze polskie). Źródła oporu Łemków można też upatrywać w narzuconej im nowej nazwie narodu – Ukraina, Ukrainiec – z którą konserwatywni Rusini nie chcieli się utożsamiać³². Demagogia nacjonalistyczno-religijna owocowała coraz większą niechęcią Łemków do Ukraińców i wszystkiego, co kojarzyło się z Ukrainą. Tutaj należy szukać genezy „wojny religijnej”, której zarzewiem była tzw. „schizma tylawska”³³. Zjawisko przechodzenia ludności łemkowskiej z wyznania greckokatolickiego na prawosławie było szczególnie widoczne w latach 1926–1928, ale i potem, aż do 1934 roku dochodziło do kolejnych podziałów wsi i parafii na greckokatolickie (proukraińskie) i prawosławne (staroruskie łemkowskie). Oblicza się, że w tym czasie wyznanie zmieniło ponad 20 tys. Łemków³⁴.

Efektom działalności agitatorskiej Ukraińców były nie tylko podziały ludności łemkowskiej, ale i obustronne akty przemocy w związku z prawami własności do cerkwi i cmentarzy. W 1933 roku powstał w Sanoku Łemko-Sojusz. Organizacja ta domagała się od władz polskich nakazu zaprzestania agitacji ukraińskiej w cerkwiach i szkołach. Aby powstrzymać dalszy proces odchodzenia od unii, 19 lutego 1934 roku rząd polski zezwolił na wyłączenie dziewięciu łemkowskich dekanatów ze struktury greckokatolickiej diecezji w Przemyślu i utworzenie Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny, w której nie mogliby działać nacjonaści ukraińscy. W istocie działanie to zakładało dwa cele: z jednej strony miało powstrzymać wpływy ukraińskie na południu kraju, z drugiej – zahamować rozwój prawosławia w Polsce. Był to zatem kolejny przejaw instrumentalnego traktowania kwestii łemkowskiej. Temu samemu celowi służyło również wydanie przez polskie władze oświatowe łemkowskiego elementarza „Bukwaria. Pierwej Czytanka” w miejsce używanego dotąd podręcznika w języku ukraińskim³⁵.

Polityka rządu polskiego wobec Łemków w okresie międzywojennym służyła próbom zasymilowania Rusinów oraz podzielenia górali ruskich: Łemków, Bojków i Hucułów, w celu ich spolonizowania. W istocie do tego samego sprowadzała się również aktywność agitacyjna środowisk ukraińskich, która w rezultacie doprowadziła do całkowitej ukrainizacji Bojków. Władze II Rzeczypospolitej, jeśli popierały dążenia Starorusinów do samookreślenia narodowego, to tylko po to, by osłabić w ten sposób narodowy

³² Zob. K. Nowakowski, *Sytuacja polityczna Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 313–350.

³³ Zob. J. Gajur, *O Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 38, 40.

³⁴ Zob. J. Moklak, *Łemkowszczyzna w Drugiej Rzeczypospolitej*, dz. cyt., s. 37.

³⁵ Zob. tamże, s. 38; M. Parczewski, *Geneza Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 11–25.

ruch ukraiński. Można powiedzieć, że Łemkowie w dużej mierze stali się ofiarami rzymskiej zasady *divide et regna*. Z punktu widzenia interesu narodowego Polaków odradzające się po okresie zaborów państwo nie miało chyba innego wyjścia. Wielonarodowość w tamtym okresie i w tamtych warunkach nie była atutem. Przeciwnie, stawała się zagrożeniem. Kwestia łemkowska zeszyła na dalszy plan dwa lata przed wybuchem II wojny światowej. Zagrożenia zewnętrzne (hitlerowska Rzesza) oraz wewnętrzne (aktywizacja nacjonalistów ukraińskich) sprawiły, że był to chyba najspokojniejszy czas dla Łemków w Polsce.

W wyniku nasilającej się ukraińskiej propagandy antypolskiej rząd zastrzył działania prewencyjne nie tylko wobec działaczy, lecz także wobec wiejskiej ludności ukraińskiej. Trzeba przyznać, że często stosowano zasadę odpowiedzialności zbiorowej. W efekcie zapełniły się więzienia, a szczególnie obóz w Berezie Kartuskiej³⁶; spłonęło wiele cerkwi i szkół ukraińskich³⁷.

4. Łemkowie w czasie II wojny światowej

Jako obywatele państwa polskiego, Łemkowie walczyli w wojnie obronnej 1939 roku. Bardzo duża część ludności łemkowskiej została też zmobilizowana do Armii Czerwonej – dobrowolnie bądź przymusowo. Brak jednak bardziej szczegółowych danych liczbowych. Podobnie nie da się dokładnie opisać strat poniesionych przez Łemków w wyniku hitlerowskich pacyfikacji, aresztowań i egzekucji niewinnych osób w odwecie za akcje podziemia. Nie ulega jednak wątpliwości, iż okres II wojny światowej był dla Łemków wyjątkowo dramatyczny. Interesującym faktem jest popieranie lewicowej partyzantki przez mieszkańców „Dzielnicy Ruskiej PPR” (Środkowa i Zachodnia Łemkowszczyzna)³⁸.

Ziemie zamieszkane przez Łemków po upadku państwa polskiego zostały wcielone do Generalnej Guberni³⁹. Nierzadko ukraińscy sąsiedzi

³⁶ Podstawą uwięzienia w Berezie Kartuskiej większości działaczy Ukraińskiego Odrodzenia Narodowego, m.in. Tarasa Bulby (Wasył Boroweć), Ukraińskiej Organizacji Narodowej i innych był prezydentcki dekret z 22 listopada 1938 r. o ochronie interesów państwa polskiego (Dz.U. z 1938 r. nr 91). Zob. J. Gajur, *Na grzędzie Sokalskiej – mój dom, moja Ojczyzna*, Krosno 2010, s. 24.

³⁷ Akcje pacyfikacyjne objęły praktycznie całe Kresy Wschodnie II Rzeczypospolitej. Ich obrazem najczęściej był płaczący i przeklinający tłum wiernych, bezsilnych wobec bezprawia. Zob. tamże, s. 106. Zob. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/upa> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

³⁹ Zgodnie z zapisami paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. II RP została podzielona wzdłuż linii Narwi, Pisy, Wisły, Sanu. Łemkowszczyzna weszła w skład Generalnej Guberni. Zob. E. Misło, *Polska polityka narodowościowa wobec Ukraińców w latach 1944–1947*, w: *Polska i Polacy – mniejszości narodowe*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 1992, s. 204.

denuncjowali władzom okupacyjnym swych politycznych przeciwników – rusofilów, których nazywano sowieckimi szpiegami, „agentami Moskwy”. W wyniku tych donosów wielu Łemków trafiło do obozów koncentracyjnych. Inni ratowali życie, wstępując do oddziałów partyzanckich. Zwykle wstępowali do lewicowej Gwardii Ludowej. Ludność łemkowska określająca swoją narodowość jako „ruską” została objęta różnego rodzaju prześladowaniami. Łemków wywożono na roboty przymusowe i do obozów koncentracyjnych. Zupełnie inaczej traktowano tych, którzy zadeklarowali swoją narodowość jako „ukraińską”⁴⁰. Otrzymywali oni pozwolenia na prowadzenie sklepów czy warsztatów rzemieślniczych⁴¹.

Dzieje Łemkowszczyzny w czasie II wojny światowej nie są jak dotąd opisane w sposób wyczerpujący. Temat ten – jak się wydaje – wymaga odrębnych badań. Dostępne materiały dotyczące historii Łemków w latach 1939–1944 są albo fragmentaryczne, albo też odpowiednio „spreparowane” przez historyków ukraińskich. Wydaje się, że Łemkowie nigdy nie przejawiali większej aktywności politycznej czy wojskowej. Klóciło się to z ich mentalnością. Nie oznacza to jednak, że w ogóle nie angażowali się w działalność polityczną czy też że stronili od walki. Znamienne, że w niektórych wsiach już w okresie międzywojennym uaktywniły się sympatie prokomunistyczne. Wielu Łemków zginęło na frontach II wojny światowej, m.in. podczas operacji dukielskiej w 1944 roku⁴².

Formą konspiracyjnej aktywności były też funkcjonujące w Bieszczadach i Beskidzie Niskim kurierskie szlaki, które obsługiwali Łemkowie. W świadomości przeciętnego Polaka utrwaliło się przekonanie, iż łączność kurierska między dowództwem konspiracyjnego podziemia w Polsce a agendami rządu na uchodźstwie w Budapeszcie czy Bukareszcie utrzymywana była wyłącznie przez szlaki tatrzańskie. Wypromowano bohaterów tamtego czasu – Helenę Marusarzówną, Bronisława Czecha, Sta-

⁴⁰ Władze okupacyjne nie wydawały kenkart łemkowskich, tylko ukraińskie i polskie. Te ostatnie uchodziły za „gorsze”. Ale przykładowo w Radoszycach, a więc na Łemkowszczyźnie Wschodniej, wielu Łemków wybierało kenkarty polskie. Zdarzył się nawet dość kuriozalny wypadek, kiedy radoszycy Łemko, nie chcąc wpisać w rubryce „narodowość” Ukraińiec, wpisał *Weissrusisch*. Zob. J. Gajur, *Od Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 138.

⁴¹ Zob. M. Szumilewicz, *Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej jako ośrodek kulturotwórczy*, Tyczyn 2000, s. 21; <http://www.lemko.org/zyndranowa/szumilewicz.html> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁴² Przykładowo w Zyndranowej do KPP należało 50 osób, a kilku jej członków wyjechało na wojnę hiszpańską w 1936 r. Poległym podczas operacji dukielskiej żołnierzom łemkowskim wystawiono w 1975 r. pomnik, a dawny dowódca 1. Korpusu Czechosłowackiego Ludvik Svoboda (prezydent CSRS) w 1969 r. nadał miejscowości order Rudej Zvezdy, wysokie odznaczenie wojskowe. Zob. J. Gajur, *Od Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 51, 55.

niśława Marusarza. Jest to jednak tylko część prawdy. Polskie podziemie działało również w pasie przygranicznym Sądecczyzny i Beskidu Niskiego, gdzie wśród kurierów byli niejednokrotnie Łemkowie⁴³. Zajmowali oni obszar wzdłuż Szlachtowej w Nowotarskiem, aż po granicę powiatu jasielskiego. Bez zaangażowania miejscowej ludności niemożliwa byłaby jakakolwiek działalność przerzutowa ZWZ-AK na tym terenie. Uchodźcy docierali zwykle do Nowego Sącza, skąd kierowani byli pod odpowiednie adresy w Muszynie, Tyliczu i Krynicy. Ta ostatnia odegrała główną rolę w przerzutach obsługiwanych przez Łemków. Punkty takie mieściły się w prywatnych domach wczasowych, których właściciele – z racji dostaw płodów rolnych i leśnych – utrzymywali przyjazne stosunki z Łemkami z okolicznych wiosek. Kiedy więc jesienią 1939 roku zjawili się niedawni kuracjusze i wczasowicze z prośbą o pomoc w przekroczeniu granicy, sprawa była prosta, a wyjście jedno: zaufani Łemkowie. Zwłaszcza ci, którzy trudnili się przemytem. Oni najlepiej znali tajne furtki w granicznym „murze”, zwyczaje strażników granicznych; mieli też krewnych bądź znajomych po słowackiej stronie, gdzie lokowano uciekinierów. Łemkowie znani byli z uczciwości, ponadto charakteryzowała ich rzadko spotykana prostolinijność, surowy tradycjonalizm, bezpośredniość i gościnność. Te cechy, połączone ze świetną znajomością terenu po obu stronach granicy, legły u podstaw przeświadczenia, że kto odda swój los w ręce Łemka przewodnika, osiągnie zamierzony cel z absolutną pewnością⁴⁴.

Na Sądecczyźnie przerzuty prowadzone przez placówkę ZWZ w Grybowie obsługiwali dwaj Łemkowie, bracia Grzegorz i Józef Wilczaccy z Florynki. Najaktywniejsza w niesieniu pomocy uchodźcom była Muszynka, wieś wciśnięta między osiedla słowackie, zamieszкана w całości przez Łemków. Stwarzało to idealne warunki do przekraczania granicy. Tędy przeszła największa liczba uchodźców⁴⁵. W akcje przerzutowe zaangażowana była niemal cała wieś, za przewodników służyli miejscowi Łemkowie⁴⁶. Podobnie w Tyliczu funkcje przewodników pełnili Łemkowie

⁴³ Zob. J. Bieniek, *Między Warszawą a Budapesztem. (O Nowym Sączu w latach okupacji)*, „Rocznik Sądecki”, t. 9, Nowy Sącz 1968; tenże, *Łemkowie w służbie Polski Podziemnej*, „Tygodnik Powszechny”, nr 15 z 14 maja 1985.

⁴⁴ Zob. S.A. Wiślocki, *Kurierskie szlaki przez Łemkowszczyznę*, <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/kurier> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁴⁵ Przerzutem zajmowali się m.in. Stanisław Kmiotowicz, Michałina Piszowa, Zofia Sas-Bojatska, Jan Tryszczyło, Helena Witkowska. Zob. tamże.

⁴⁶ M.in. Teofil Chowaniec, bracia Izydor i Jan Cieniawscy, Daniło i Teodor Kostyszakowie, Wasyl Łychański, Włodzimierz Nesterek. Zob. tamże.

obsługujący placówkę w Krynicy⁴⁷. Również łemkowska ludność Powroźnika wykazała się postawą wybitnie propolską. Łemkowie zapłacili wysoką cenę za współpracę z polskim podziemiem – wielu wywieziono do obozu koncentracyjnego w Auschwitz, skąd już nie powrócili⁴⁸. Tylko nielicznym udało się przeżyć hitlerowskie kaźnie⁴⁹. To właśnie w Powroźniku, w dziesiątkach łemkowskich domów, znajdowali schronienie liczni uchodźcy, których następnie przeprowadzali przewodnicy do stacji kolejowej w Bardejowie, szlakiem Wojkowa – Dubne – Obrucne – Łenartów. Spośród wielu powroźnickich Łemków największe zasługi dla sprawy polskiej położyli Jan Galik oraz Jan Peregryn, którego dom stojący na uboczu, nad Szczawniczym Potokiem, był wielkim „schronem” dla uchodźców. W muszyńsko-powroźnickiej siatce pracowali także Łemkowie z sąsiednich wiosek⁵⁰. Współpracował z nią również Harasym Gromosiak z Krynicy Wsi. Dał on w 1939 roku schronienie polskiemu oficerom, za co w styczniu 1940 roku został aresztowany i przewieziony do krakowskiego więzienia na Montelupich. Tam wskutek pobić stracił wzrok, a następnie został rozstrzelany⁵¹.

Ważną rolę na szlaku przerzutowym do Krynicy grały placówki w Łabowej i w Nowej Wsi. W Łabowej w konspiracji działał wójt Osip (Józef) Wisłocki i do niego przyprawiano ludzi z okolicznych polskich wsi. Z kolei w Nowej Wsi placówka przerzutowa znajdowała się u Jerzego Steranki, który lokował uchodźców w spichlerzu⁵².

Poza Sądecką łemkowską służbę kurierską odnotowano w powiatach gorlickim i jasielskim. W pierwszym z nich pracowały dwie siatki: Groblewskich i Zgórników (z Bystrzycy Szymbarskiej i z Nowodworza), oraz „harcerska”, prowadzona przez nauczycielkę-harc mistrzynię Marię Rydarowską. W obydwu łemkowscy przewodnicy odegrali bardzo ważne role. Podobnie było na jasielskiej trasie o kryptonimie „Korytarz”, wiodącej przez Przełęcz Dukielską. Dzięki zespołowi Łemków wyprowadzono z Polski kilkuset przyszyłych żołnierzy generała Sikorskiego⁵³.

⁴⁷ Placówką kierował Kazimierz Janiec. Przewodnikami byli m.in. Teodor Dutka, Andrzej Garbera, Jan Kochański i Anastazja Pawliszak oraz bracia Stefan i Włodzimierz Rystwejewie. Zob. tamże.

⁴⁸ Zginęli m.in. Łemkowie: Józefa Bartosz, Dymitr Galik, Konstanty Galik, Wasyl Halczak, Marek Kapuściński, Ludwik Smoczyński, Grzegorz Węgrzynowicz i jego brat Władysław. Zob. tamże.

⁴⁹ Są to Mikołaj Halczak i Józef Pańczak. Zob. tamże.

⁵⁰ Maksym Kieblisz i Aleksander Lelito z Wojkowej oraz Filip Polaczek i Adam Pyda z Dubnego. Zob. tamże.

⁵¹ H. Gromosiak, dziadek S.A. Wisłockiego, był jednym z trzech założycieli ZWZ w Krynicy. Choć hitlerowcy obeszlęli się okrutnie z samym gazdą, to piwniczka, w której schronili się polscy oficerowie czekający na przejście przez „strękę” i las do Tylicza, pozostała nietknięta (!). Zob. tamże.

⁵² Zob. tamże.

⁵³ Zob. tamże.

Istniał przy tym piękny zwyczaj łemkowski wyposażania idących przez granicę uciekinierów w jedzenie. Już od wieków nie wypuszczano u nich nikogo w daleką drogę bez jedzenia. Wypiekano ogromne, okrągłe chleby wiejskie, potem cięto je na ćwiartki i w każdej wykrawano „studzienkę”. Kiedy chleb ostygł, nakładano do niej masło i zakrywano zdjętą z wykrojonego miękiszu skórką. Każdy z uciekinierów dostawał na drogę taką porcję⁵⁴.

Świetna znajomość terenu i ludzi oraz wielka dyskrecja, z jaką Łemkowie traktowali sprawę przerzutów, uchroniła ich przed dekonspiracją i zdradami. Główną przyczyną strat wśród Łemków byli sami uchodźcy, którzy aresztowani na Słowacji i przekazani gestapo nie zawsze wytrzymywali śledztwo, załamywali się podczas tortur i ujawniali adresy łemkowskich przewodników. Działalność kurierską Łemkowie opłacili daniną krwi znacznie przekraczającą listy osób, które udało się ustalić⁵⁵. Nie da się ich odtworzyć w całości, bo Łemków wysiedlono najpierw na Ukrainę, a potem na zachód Polski. I tak zatarły się ślady po tamtych ludziach i konspiracyjnych placówkach.

5. UPA na Łemkowszczyźnie

Swego czasu Bogdan Horbał⁵⁶ podjął polemikę z P.J. Poticznym, który swobodnie przypisuje łemkowskie pochodzenie osobom urodzonym w Bieszczadach. Jednocześnie obszar Łemkowszczyzny utożsamia on w swojej pracy z jednostką organizacyjną UPA zwaną Odcinek Taktyczny „Łemko” (OT „Łemko”)⁵⁷. Można z tego wnioskować, że Łemkowie nie tylko walczyli w szeregach UPA, ale też że byli organizatorami jej oddziałów na Łemkowszczyźnie. Tymczasem OT „Łemko” obejmował nie tylko teren Łemkowszczyzny, ale także Bieszczady aż po granice z ZSRR i podchodził

⁵⁴ Zob. tamże.

⁵⁵ Poza wspomnianym już Gromosiakiem za działalność w podziemiu zginęli w więzieniach i obozach: Antoni Demczak i dr med. Stefan Durkot z Nowego Sącza, mgr praw Aleksander Hnatyszak z Grybowa, Wasyl Dubec, Grzegorz Klucznik, Jan i Grzegorz Wilczacy z Florynki, Wasyl Porucznik i Piotr Rydzanicz z Mochnaczki Niżnej, Jan Peregryn z Powroźnika, dr praw Orest Hnatyszak wraz z synem Igorem z Krynicy, Teodor Rusyniak z Wierchomli Wielkiej oraz Danyło Kostyszak, Teodor Kostyszak, Jan Cieniawski, Izidor Cieniawski i Wasyl Łychański z Muszynki. Do łemkowskiej listy ofiar zaliczyć trzeba także krynickiego studenta Igora Trochanowicza, który aresztowany za przeprowadzenie grupy Polaków w listopadzie 1939 r. przez trzy lata przebywał w więzieniach i obozach. Zob. tamże.

⁵⁶ Uczynił to w przywołanej już pracy *Łemkowie i łemkoznawstwo w Polsce*, dz. cyt.

⁵⁷ Zob. P.J. Poticzny, *The Lemkos in the Ukrainian National Movement during and after WW II, w: The Lemko Region, 1939–1947. War, Occupation and Deportation*, red. P. Best, J. Molak, Cracow–New Haven 2002.

pod Przemyśl. Próby objęcia działaniami terenu właściwej Łemkowszczyzny (na zachód od linii Rymanów – Deszno – Królik Wołoski – Daliowa – Barwinek), jak również obszaru przejściowego, łemkowsko-bojkowskiego, na wschód od tej linii aż po Osławę, do końca 1945 roku nie powiodły się. Stało się tak ze względu na wrogie nastawienie Łemków, którzy „biegali po lasach z karabinami i wyłapywali upowców”⁵⁸. Taka postawa miejscowej ludności nie sprzyjała dalszej penetracji terenów łemkowskich⁵⁹. Dopiero później, w okresie przymusowych wysiedleń na Ukrainę i towarzyszącego im terroru nastąpiła polaryzacja nastrojów i pojawiło się dużo przychylniejsze nastawienie Łemków do UPA, jako jedynej siły mogącej przeciwstawić się przemocy.

Pierwszym oddziałem ukraińskiego podziemia na tym obszarze była grupa „Łemka”, założona jeszcze w roku 1943. Brakuje jednak informacji, gdzie powstała i jaki był jej skład etniczny. Nazwa grupy wydaje się myląca, bowiem najprawdopodobniej miała ona jedynie charakter propagandowy, podobnie jak określenie obszaru polskich Karpat mianem Odcinka Taktycznego „Łemko”. Kolejnymi oddziałami były kompanie „Łesia” i „Buriaki”, które powstały w okolicach Przemyśla i w sierpniu 1944 roku przeszły na południe. To właśnie kompania „Łesia”, później „Jewhena” była pierwszym oddziałem, o którym wiadomo, iż został w większości zorganizowany z ludności zamieszkującej okolice wsi Wisłok Wielki, leżącej wewnątrz obszaru przejściowego (tzw. Łemkowszczyzny Wschodniej). W skład tej grupy weszli jednak dezercerzy z armii sowieckiej, uciekinierzy z byłej Galicji Wschodniej oraz ukraińscy policjanci z Łemkowszczyzny Zachodniej, którzy przybyli tam z Galicji Wschodniej po 17 września 1939 roku. Wreszcie piątą grupą, która w początkowej fazie organizacji dopełniła batalion „Rena”, była kompania „Pawlenki”. Powstała ona w okolicach wsi Wetlina i Wołosate leżących na terenie bojkowskim. Znamienne, że w opisie grup etnicznych zasilających oddział „Łemka” nie wymienia się Łemków, a jedynie Bojków⁶⁰. Tym bardziej kadry dowódcze wywodziły się z zewnątrz. „Prawie cała siatka organizacyjna oparta jest na ludziach z innych obszarów (tj. z byłej Galicji Wschodniej)... Gdyby nie oni, działalność

⁵⁸ <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/upa> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁵⁹ „Ludność nie rozumie nas i naszej walki. Istnieją jedynie jednostki z nieco bardziej przyjacielskim nastawieniem do nas. Tu trzeba nawet płacić za żywność. Ludność ochotniczo niczego nie zrobi” (Raport „Mara”). Tamże.

⁶⁰ Skład oddziałów UPA na terenie OT „Łemko” tak opisuje Iwan Dmytryk: „W naszej sotni byli Bojkowie, Huculi, Podolanie, Połtawczanie, Czernihowczanie oraz inni. (...) Było tam bardzo dużo ludzi z Połtawszczyzny i Wołynia. (...) W sotniach kurenia byli różni ludzie, także nie-Ukraińcy: Białorusini, Azerowie, Gruzini, Ormianie, Uzbekcy”. Tamże.

organizacyjna byłaby bardzo słaba, a masy ludności mogłyby być w niebezpieczeństwie popadnięcia pod wpływ wroga, gdyż cierpią na małe poczucie przynależności narodowej”⁶¹. Łemkowie z pewnością nie cierpieli na małe poczucie przynależności narodowej, ale „cierpieli” na i n n e poczucie przynależności narodowej. Z analizy początkowego składu kurenia „Rena” niezbitnie wynika, że UPA była na Łemkowszczyźnie organizacją wprowadzoną z zewnątrz i rozbudowywaną nie przez Łemków. Wyraźny jest natomiast proces uzyskiwania przez UPA coraz większego poparcia w Bieszczadach i Beskidach (skutek akcji przesiedleńczej na Ukrainę). Łemkowie zaczęli postrzegać wojsko polskie i milicję, biorących czynny udział w wysiedlaniu ludności łemkowskiej na wschód, jako głównego wroga, a UPA jako siłę, która może się przeciwstawić bezprawiu.

Tworzące się już w 1944 roku organy władzy ludowej starały się wyprzeć ludność łemkowską, wydając różnego rodzaju okólniki, jak ten w Gorlicach, w którym uchwalono nałożenie na Łemków zwiększonych podatków oraz bezwzględne ściąganie od nich zaległych należności. Te represje traciły moc prawną z chwilą podpisania zgody na wyjazd⁶². Stąd też stosunek ludności łemkowskiej do UPA był coraz lepszy. Wsie, które narażone były na napady „polskich band”, wręcz zapraszały do siebie oddziały UPA w celu zagwarantowania mieszkańcom bezpieczeństwa. Młodzież żądała broni i tworzyła formacje samoobrony. Inni wstępowali do ukraińskich sotni. Iwan Dmytryk tak opisuje reakcję lokalnej ludności: „Z powodu strasznego terroru Polaków bardzo dużo młodzieży uciekało do podziemia. Sotnik »Chrin« stworzył z nich drugą sotnię. Ci młodzi chłopcy mieli tylko jedno pragnienie – zemsty, zemsty i jeszcze raz zemsty”⁶³. Była to sotnia „Stacha”, znana jako łemkowska. Zorganizowana na obszarze przejściowym (Łemkowszczyzny Wschodniej) stacjonowała we wsiach na wschód od Osławy: Serednie Wielkie i Duszatyn. Wpływ UPA widoczny był też pośród Łemków mieszkających na wschód od obszaru przejściowego, ale skala ich udziału w strukturach powstańczej

⁶¹ Tamże.

⁶² Nie mniej represyjne były pozostałe postanowienia powiatowego okólnika: „Ci, co zapisali się na wyjazd i nie wyjechali – automatycznie przestają być obywatelami polskimi, co należy dać im do zrozumienia, wyjaśniając, że osoba wyjęta spod prawa narażona jest na wszelkie niebezpieczeństwa i pozostawanie w obcym państwie nie jest zbyt bezpieczne” (p. 4); „Wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, a pozostały po Łemkach przechodzi na własność państwa i w żadnym wypadku nie może być oddany bądź przekazywany tylko na okres taki lub inny obywatelowi narodowości niepolskiej. W związku z tym należy wstrzymać wszelkie notarialne przelewy z jednego Łemka na drugiego” (p. 5). Tamże.

⁶³ Tamże.

armii jest dziś trudna do ustalenia. Wydaje się jednak, że liczebność „rodowitych” Łemków była w niej raczej znikomą⁶⁴.

Według oficjalnych danych władz komunistycznych w Polsce w czasie Akcji „Wisła” aresztowano 2 274 Ukraińców, a procesy wytoczono 851 spośród nich; 3 873 osoby uwięziono w obozie koncentracyjnym w Jaworznie⁶⁵. Interesujące jest, ilu było spośród nich Łemków, za co zostali osądzeni i czy rzeczywiście dopuścili się czynów, za które ich skazano. Na opublikowanie czekają także wyroki sądowe wydane po procesach w Krakowie, Lublinie, Olsztynie, Rzeszowie, Szczecinie i Warszawie. Stąd też nie można zgodzić się ze stwierdzeniem Poticznego, że „nie ma absolutnie żadnej wątpliwości, że Łemkowie, tak jak inni Ukraińcy, brali na dużą skalę udział w ostatniej ukraińskiej walce wyzwolenczej”⁶⁶. Wręcz przeciwnie, udział Łemków w walce „wyzwolenczej” był na tyle mały, że w wielu rejonach Łemkowszczyzny Zachodniej system wspomaganie UPA poprzez kuszczę był niewydolny, brakowało w nich pracowników podziemia, członkowie łemkowskiej samoobrony byli źle wyposażeni i niewyszkoleni. Utworzony w 1946 roku Nadrejon „Werchowyna”, obejmujący właściwą Łemkowszczyznę, nigdy nie był w pełni sił operacyjnych. Wysłanie tam przez dowództwo UPA pięciu osób (w tym jednego Łemka) w celu utworzenia siatki nie przyniosło rezultatu. Brak rozeznania w realiach i szybka dekonspiracja czterech z nich uniemożliwiła wykonanie zadania. Ile dokładnie osób pracowało w ukraińskim podziemiu w czasie istnienia Nadrejonu „Werchowyna” – nie wiadomo⁶⁷. Wiadomo jednak, że Łemkowie nie przejawiali inicjatywy w organizowaniu ukraińskiego podziemia, lecz raczej pod wpływem sytuacji przyłączali się do niego lub wspomagali je. Nie należy poza tym stawiać znaku równości między popieraniem UPA

⁶⁴ Przykładowo spośród 149 żołnierzy sotni dowodzonej kolejno przez ludzi o pseudonimach „Weselyj”, „Jarycz”, „Didyk”, „Brodyecz”, zaledwie 12 zanotowano jako Łemków, w tym tylko jednego z Łemkowszczyzny Zachodniej. O liczebności Łemków w UPA można też dowiedzieć się z wyroków wydanych przez Wojskowy Sąd Grupy Operacyjnej „Wisła”; spośród 173 skazanych (czerwiec-wrzesień 1947) tylko 21 określono jako Łemków, z czego 17 pochodziło z sanockiego, a tylko dwóch z brzozowskiego i tyłuż z krośnieńskiego. Zob. tamże.

⁶⁵ Jaworzno – filia obozu Auschwitz. W obozie przebywali m.in. lekarze, 22 księża greckokatolickich i pięciu prawosławnych. Podstawową grupę więźniów stanowili chłopci. Co zaskakujące, w Jaworznie nie więziono członków OUN czy UPA. Zob. H. Szczerba, *Problemy ukraińsko-polskich przesiedleń w latach 1944–1948 z punktu widzenia socjologa*, w: *Akcja „Wisła” na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, Szczecin 1994, s. 108.

⁶⁶ <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/upa> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁶⁷ M. Fedak pseudonim „Smyrny” podaje, iż od wiosny 1945 do lipca 1948 r. na terenie Łemkowszczyzny Zachodniej działało 86 pracowników podziemia (łącznie cywilów i żołnierzy UPA). Większość z nich była Łemkami. Spośród 79 mężczyzn i siedmiu kobiet 26 osób zginęło, 10 zginęło w akcji, 16 zostało pojmanych, a trzy zdezerterowały. Zob. tamże.

a określaniem siebie jako Ukraińca. Oddziały łemkowskie liczyły zwykle kilkanaście osób i nie było ich wiele⁶⁸.

Niewątpliwie największe poparcie UPA uzyskała na wschód od obszaru przejściowego (za Osławą), wszak to tutaj toczyła się na dużą skalę w latach 1944–1947 wojna domowa. Tutaj też doszło do walk okupionych znacznymi stratami wśród miejscowej ludności. Tylko w styczniu i lutym 1946 roku ofiarą LWP padło 135 osób cywilnych, a 222 zostały aresztowane. Dlatego też ludność chwytała za broń w samoobronie. Ile dokładnie w tej walce było aktywnych Łemków – nie wiadomo i chyba już nigdy się tego nie dowiemy. Materiały dotyczące partyzantki nie zachowały się w całości, choćby tylko z uwagi na konspirację, względnie nie są do dziś dostępne. Nawet z tych skąpych źródeł można jednak wysnuć pewne wnioski: 1) Ukraińska Powstańcza Armia przyszła na Łemkowszczyznę z zewnątrz i przez cały czas swojego tam istnienia była dowodzona przez ludzi z zewnątrz; 2) w wyniku polsko-ukraińskiej wojny domowej w Karpatach w latach 1944–1947 ukraiński ruch narodowy zyskał sporą liczbę sympatyków, ale głównie na terytorium sanockim; 3) UPA zdobyła szerokie poparcie jedynie wśród Łemków zamieszkujących obszar przejściowy (głównie Sanockie), którzy zasilali tamtejsze oddziały UPA, pracowali na zapleczu cywilnym oraz dostarczali prowiant i organizowali pomoc medyczną, służyli też w wywiadzie i łączności; 4) poczynając od Krośnieńskiego na zachód, UPA znajdowała znikome poparcie, tylko pojedynczy Łemkowie zasilili jej szeregi oraz służyli w siatce cywilnej; Nadrejon „Werchowyna” nie doszedł do zaplanowanego stadium rozwoju.

Biorąc pod uwagę powyższe wnioski, można zaryzykować twierdzenie, że Łemkowie o wiele chętniej angażowali się w działalność kurierską (i chyba nie tylko z powodów finansowych) niż w działalność ukraińskiego podziemia, które postrzegali jako przeciwnie idei Rusi Zakarpackiej.

6. Wysiedlenia 1944–1946

Wydarzenia roku 1944, sukcesy Armii Czerwonej na froncie wschodnim, utworzenie marionetkowego rządu PKWN w Polsce, wyznaczenie

⁶⁸ Z opisu M. Fedaka „Smyrnego” dowiadujemy się dokładnie o składzie formacji bojowych na Łemkowszczyźnie Zachodniej. Pierwszy oddział powstał tu wiosną 1945 r. Dowódcą 14-osobowej grupy był „Heli”. Wkrótce siedmiu członków opuściło podziemie, pięciu wyjechało do USRR, jeden został aresztowany i jeden zmuszony do współpracy z UBP. Latem tego roku przeformowany oddział liczył 16 osób, w tym dziewięciu Łemków. Na zachód od linii Krosno–Bardejów w szeregach UPA walczyło 23 Łemków. Zob. tamże.

granicy polsko-radzieckiej na linii Curzona oraz zbliżająca się konferencja w Jałcie sprawiły, że problem mniejszości narodowych i ich miejsca w państwach o nowych granicach musiał zostać w miarę szybko rozwiązany⁶⁹. Sprawa była nagląca z uwagi na coraz śmielsze poczynania UPA. Zarówno władze polskie, jak i radzieckie postanowiły wykorzystać sprzyjającą sytuację polityczną i ostatecznie rozwiązać problem mniejszości narodowych. Po ukraińskiej stronie przysłej granicy pomiędzy Polską a Ukraińską Socjalistyczną Republiką Radziecką pozostawało ok. 700 tys. obywateli polskich, natomiast po polskiej stronie (Łemkowszczyzna, Bieszczady, Lubelszczyzna, Chełmszczyzna)⁷⁰ było ok. miliona obywateli, o których upominały się władze ukraińskie. Według koncepcji rządzących, „przesunięciu” granic miała towarzyszyć akcja wysiedleńcza prowadzona na zasadzie wymiany ludności. Przesiedlenia miały się zakończyć przed rozpoczęciem konferencji jałtańskiej, tj. przed 1 lutego 1945 roku. Miał to być argument uzasadniający uznanie nowych, „etnicznych” granic obu państw przez światowe mocarstwa. Pomysł władz akceptowały społeczeństwa polskie i ukraińskie, „umęczone” walkami z UPA. Był to jedyny sposób na rozwiązanie tego tragicznego dla obu stron konfliktu. Na akcji wysiedleńczej kapitał polityczny planowali zbić dochodzący do władzy komuniści, którzy jakby odpowiedzieli na oczekiwania społeczeństwa, chętnie powracającego do przedwojennych koncepcji państwa jednolitego narodowościowo⁷¹.

9 września 1944 roku rządy PKWN i USRR pod nadzorem Moskwy zawarły oficjalną umowę o „wymianie” ludności⁷². Obejmowała ona Polaków oraz Żydów mających obywatelstwo polskie i mieszkających na Ukrainie, a także Ukraińców, Rosjan, Białorusinów, Litwinów osiedlonych w Polsce⁷³. W dokumencie nie było wzmianki o Łemkach. Władze nie robiły jednak żadnego rozróżnienia pomiędzy Łemkami i Ukraińcami. Według postanowień umowy dwustronnej, wymiana ludności miała mieć charakter dobrowolny. Wydano odpowiednie rozporządzenia wykonawcze, instrukcje, rozpoczęto akcję propagandową, utworzono centralne kie-

⁶⁹ Zob. K. Pudło, *Dzieje Łemków po II wojnie światowej*, w: *Łemkowie w historii i kulturze Karpat*, red. J. Czajkowski, Sanok 1995, s. 354; H. Szczerba, *Problemy ukraińsko-polskich przesiedleń...*, dz. cyt., s. 106; G. Szelongowska, *Ludzie, społeczeństwo, cywilizacja. Historia XIX i XX wieku*, Warszawa, s. 313.

⁷⁰ Tereny te nazywano „Zacurzoniem” („Zakierzeńskij Kraj”). Zob. W. Poliszczuk, *Akcja „Wisła” – próba oceny*, Toronto 1997, s. 5–6.

⁷¹ Zob. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/wysiedlenia> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁷² Zob. H. Szczerba, *Problemy ukraińsko-polskich przesiedleń...*, dz. cyt., s. 106.

⁷³ Zob. E. Misilo, *Repatriacja czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do ZSRR w latach 1944–1946*, Warszawa 1996, s. 38–39; K. Pudło, *Dzieje Łemków...*, s. 350–380; M. Ryńca, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny w latach 1945–1947*, Kraków 2001, s. 30.

rownictwo w postaci Urzędu Generalnego Pełnomocnika ds. Repatriacji, którego szefami zostali po stronie polskiej Józef Bednarz oraz po stronie ukraińskiej Mikołaj Podhorny⁷⁴. O ile Polacy dosyć chętnie wracali z terenów Ukrainy, o tyle wyjazdy Ukraińców i Łemków nie były już tak powszechne.

15 października 1944 roku rozpoczęły się pierwsze wyjazdy z terenu Łemkowszczyzny i faktycznie w tym okresie były one dobrowolne. Jednakże większość mieszkańców tych terenów, niezależnie od swojej świadomości narodowej, nie zamierzała wyjeżdżać z ojczystej ziemi, na której się urodzili, która ich żywiła, w której od wieków spoczywali ich przodkowie i na której oni sami zamierzali umrzeć⁷⁵. Prócz tego argumentu, dla „odpolitycznionych” Łemków najważniejszego, do pozostania na Łemkowszczyźnie namawiała UPA, która w walkach o niepodległą Ukrainę potrzebowała zaplecza logistycznego w postaci wsi i gospodarstw. Mimo różnych zachęt do wyjazdów, także ekonomicznych, ludzie nie chcieli opuszczać ojcowizny⁷⁶.

13 lutego 1945 roku zaczęto stosować represje o charakterze administracyjno-ekonomicznym. W tym dniu wydano bowiem taką decyzję, w istocie represyjną wobec opierającej się przed „repatriacją” ludności łemkowskiej. Według odnośnych przepisów przystąpiono do natychmiastowej egzekucji wszelkiego rodzaju zaległości, podatków i danin wobec państwa, zarządzając jednocześnie pobór mężczyzn do wojska. Dano ciche przyzwolenie na stosowanie przymusu fizycznego, co spowodowało eskalację przemocy oraz kolejny rozlew krwi. Akcja wysiedleńcza postępowała w tempie niezadowalającym władze obu krajów. Według różnych

⁷⁴ Zob. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/wysiedlenia> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁷⁵ Zamieszkały w Zyndranowej Teodor Gocz wspomina: „ze wsi liczącej przed wojną 180 rodzin kilkanaście wyjechało dobrowolnie na Ukrainę, a resztę z małymi wyjątkami wysiedlono. We wsi po 1947 r. pozostało zaledwie kilka osób. Byli to m.in. więzień obozu koncentracyjnego Teodor Petryk, którego rodzina wyjechała wcześniej na teren ZSRR, oraz Łemkinia, której mężem był Polak z Warszawy. Dwie rodziny uzyskały metryki od księdza rzymskokatolickiego, co uchroniło je od wysiedlenia. We wsi pozostał też pradziadek Teodora Gocza, Teodor Kukiela, stary gminny pisarz, który oświadczył, że przez wiele lat służył państwu polskiemu oraz że woli zginąć, niż opuścić swój dom. Pozwolono mu zostać, a do opieki nad nim pozostawiono dodatkowo babkę i dziadka po matce Teodora Gocza. We wsi pozostał także sołtys Jan Gubik”. M. Szumilewicz, *Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej...*, dz. cyt., s. 22; <http://www.lemko.org/zyndranowa/szumilewicz.html> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁷⁶ Wyjeżdżającym na wschód anulowano wszelkie obciążenia, podatki, zwalniano ich z opłat ubezpieczeniowych itp. Zob. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/wysiedlenia> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

źródła, do czerwca 1945 roku udało się wysiedlić zaledwie co czwartą rodzinę przeznaczoną do repatriacji.

3 września 1945 roku skierowano wojsko i milicję w sile trzech dywizji piechoty, by – już bez zachowania jakichkolwiek pozorów – przystąpić do przymusowej deportacji ludności ukraińskiej i łemkowskiej⁷⁷. Zgodnie z rozporządzeniem starosty powiatowego z Nowego Sącza Józefa Labuza z 25 września 1945 roku, odwołującego się do rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych z 22 stycznia 1937 roku, wydano rozkaz „opuszczenia pasa przez wszystkich mieszkańców (...) narodowości ukraińskiej i ruskiej (w tym Łemków)”⁷⁸. Sporządzono w tym celu listy tych osób, zwracając szczególną uwagę na nauczycieli, lekarzy i duchownych⁷⁹. Masowe deportacje miały miejsce na przełomie 1945/1946 roku. Bywało, że akcje przesiedleńcze przeprowadzano w sposób uwłaczający godności ludzkiej, zmuszając całe rodziny do opuszczenia ich gospodarstw w ciągu dwóch godzin (często o świcie). Pozostawione mienie, niezebrane plony stawały się obiektem zniszczeń i grabieży.

W październiku 1945 roku kierownictwo UPA wystosowała list otwarty do całej społeczności międzynarodowej, tłumaczony na kilka języków, z apelem o reakcję na działania rządu i wojska polskiego. Jednocześnie wydawała odezwy do ludności nakazujące zabezpieczenie pozostawionego mienia bądź jego spalenie. UPA, co zrozumiałe, przez cały czas występowała zbrojnie przeciw wojsku polskiemu, stając się jedynym obrońcą ludności ukraińskiej i łemkowskiej. Pomimo wzmożonej deportacji część rodzin ukryła się bądź zmieniła wyznanie na rzymskokatolickie – często stanowiło to bowiem kryterium przynależności narodowej⁸⁰. Inni skorzystali z pomocy Polaków. W ten sposób wielu Łemkom udało się uniknąć wyjazdu i mieć nadzieję, że pozostaną na Łemkowszczyźnie.

15 czerwca 1946 roku akcja przesiedleńcza miała się zakończyć. Wbrew twierdzeniom władz o sukcesie deportowano ok. 65–70 procent

⁷⁷ Zob. E. Miśiło, *Repatriacja czy deportacja...*, dz. cyt., s. 38–39.

⁷⁸ M. Ryńca, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 30.

⁷⁹ Aresztowano wówczas biskupa przemyskiego Józefa Kocyłowskiego, który nie uległ władzom i nie wydał odezwy wzywającej wiernych i duchownych do wyjazdu. Zob. K. Pudło, *Dzieje Łemków...*, dz. cyt., s. 356.

⁸⁰ Zob. A. Bieszczad, „Oto człowiek”. *Śługa Boży Ks. Władysław Findysz, proboszcz w Nowym Żmigrodzie 1941–1964*, Ropczyce 2002, s. 21–22.

rodzin przeznaczonych do wysiedlenia⁸¹. Ostatecznie Polskę opuściło blisko pół miliona Ukraińców⁸², w tej liczbie ok. 70–80 tys. Łemków⁸³.

Ukraińcy wysiedleni z Polski w okresie od października 1944 do lipca 1946 roku

Data	Liczba przesiedlonych z Polski do USRR	
	rodzin	osób
Do 15 listopada 1944	974	3 605
Do 1 grudnia 1944	3 378	12 951
Do 1 stycznia 1945	10 449	39 864
Do 1 lutego 1945	16 975	63 403
Do 1 marca 1945	21 686	81 323
Do 19 lipca 1946	122 622	482 880

Źródło: H. Szczerba, *Problemy ukraińsko-polskich przesiedleń w latach 1944–1948 z punktu widzenia socjologa*, w: *Akcja „Wisła” na tle stosunków polsko-ukraińskich w XX wieku*, Szczecin 1994, s. 106.

7. Akcja „Wisła”

Opisane wyżej etapy przesiedleń nie rozwiązały ostatecznie problemu mniejszości narodowych. Na terenach PRL wciąż pozostawała znaczna liczba ludności rusko- i ukraińskojęzycznej. O ile Ukraińcy liczyli się z perspektywą dalszych wysiedleń, o tyle Łemkowie – kierując petycje do władz polskich i trwając z uporem i determinacją przy ojcowiznie – mieli nadzieję pozostać na Łemkowszczyźnie. Rząd był jednak nieugięty i postanowił zastosować sprawdzone metody stalinowskie, uznając, że totalne wysiedlenie obcej narodowościowo ludności jest warunkiem *sine qua non* zakończenia działań wojennych z UPA⁸⁴.

⁸¹ Jeszcze przed zakończeniem wysiedleń zaczęły się pierwsze nielegalne powroty Łemków na rodzinne ziemie: bezprawnie przekraczali granicę lub podawali się za Polaków, którzy chcą zostać repatriowani z Ukrainy do Polski. Co ciekawe, powróciło kilkanaście rodzin, które do wyjazdu zgłosiły się dobrowolnie. Zob. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/lemkowie/historia/wysiedlenia> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁸² Zwykle podaje się liczbę 483 tys., a dokładnie 482 880 osób. Zob. M. Ryńca, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 32; H. Szczerba, *Problemy ukraińsko-polskich przesiedleń...*, dz. cyt., s. 106.

⁸³ Zob. K. Nowakowski, *Sytuacja polityczna Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 313–350; M. Szumilewicz, *Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej...*, dz. cyt., s. 23; <http://www.lemko.org/zyndranowa/szumilewicz.html> (dostęp: 12 kwietnia 2011).

⁸⁴ Zob. B. Horbal, *Ukraińska Powstańcza Armia...*, dz. cyt., s. 45–57.

Przełomowym okresem w historii Łemków stał się rok 1947. Na terenach Łemkowszczyzny przeprowadzono wówczas operację wojskowo-milicyjną zwaną akcją „Wisła”. Rozpoczęto ją 28 kwietnia, a zakończono 28 lipca tego roku⁸⁵. Działania przeprowadziła specjalnie powołana Grupa Operacyjna „Rzeszów”, w której skład weszły oddziały wojskowe, oddziały Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Milicji Obywatelskiej oraz Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego⁸⁶. Jednocześnie akcja ta skierowana była przeciwko oddziałom UPA oraz politycznym ośrodkom OUN⁸⁷. Niektórzy badacze uważają jednak, że w tym czasie UPA, otoczona w Bieszczadach przez wojska sowieckie, polskie i czechosłowackie, nie miała szans na jakąkolwiek kontrofensywę i czekała ją jedynie „honorowa” śmierć⁸⁸. Wydaje się, że bezpośrednim powodem – jeśli nie pretekstem – rozpoczęcia akcji była śmierć gen. Świerczewskiego, zastrzelonego 28 marca 1947 roku w Jabłonkach pod Baligrodem⁸⁹. Tego samego dnia Biuro Polityczne KC PZPR przyjęło uchwałę, w której postanowiono: „1. W szybkim tempie przesiedlić Ukraińców i rodziny mieszane na tereny odzyskane (przede wszystkim Prusy pn.), nie tworząc zwartych grup i nie bliżej niż 100 km od granicy. 2. Akcje wysiedlenia uzgodnić z rządem Związku Radzieckiego i Czechosłowacji. 3. Rozpracowanie danych o ludności ukraińskiej w Polsce oraz opracowanie projektu przesiedlenia poleca się towarzyszowi Spychalskiemu i Radkiewiczowi. Termin 1 tydzień”⁹⁰. Akcja „Wisła” dotyczyła oczywiście nie tylko Ukraińców, ale i Łemków, którzy z UPA mieli niewiele wspólnego. Działania przesiedleńcze miały więc objąć „wszystkie odcienie narodowości ukraińskiej z Łemkami włącznie, jak i mieszane rodziny polsko-ukraińskie”⁹¹.

Wielki pośpiech partyjnych elit wskazuje na wcześniejsze przygotowanie planów przesiedleń, zastrzelenie Świerczewskiego posłużyło jedynie jako pretekst do natychmiastowego rozpoczęcia operacji. Wykorzystano w niej przecież transport kolejowy i drogowy, co nie było w tamtym czasie łatwym przedsięwzięciem. Zapewne też o wiele wcześniej sporządzono odpowiednie listy osób przeznaczonych do wywózki. Milicja i funkcyjona-

⁸⁵ Niektórzy podają wiosnę 1950 r. jako ostateczne zakończenie akcji „Wisła”. Zob. E. Michna, *Łemkowie*, dz. cyt., s. 33–60.

⁸⁶ Zob. L. Wołoskiuk, *Przebieg i skutki akcji „Wisła”*, w: *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej Akcji „Wisła” 1947*, Kraków 1997, s. 25.

⁸⁷ Zob. R. Reinfuss, *Łemkowie w przeszłości...*, dz. cyt., s. 7–20.

⁸⁸ Zob. N. Davies, *Serce Europy – krótka historia Polski*, New York 1984, s. 8.

⁸⁹ Zob. A. L. Sowa, *Stosunki polsko-ukraińskie 1939–1947*, Kraków 1998, s. 296.

⁹⁰ Tamże, s. 296–297.

⁹¹ Zob. L. Wołoskiuk, *Przebieg i skutki akcji „Wisła”*, dz. cyt., s. 24–26.

riusze UB oraz wojsko zapewniało „ochronę” podczas transportu⁹². Szacuje się, że w wyniku akcji „Wisła” przesiedlono przymusowo ok. 150 tys. osób, w tym ok. 35 tys. Łemków⁹³. Przesiedleńcy zostali rozmieszczeni w 90 powiatach województw: olsztyńskiego, koszalińskiego, szczecińskiego, wrocławskiego, zielonogórskiego, gdańskiego, białostockiego, poznańskiego i opolskiego⁹⁴.

W akcji „Wisła” wzięło udział sześć dywizji wojska polskiego⁹⁵. Operacja rozpoczęła się wczesnym rankiem, o godzinie 4. Dywizje otoczyły ukraińskie i łemkowskie wioski. NKWD oraz czechosłowacka straż graniczna zablokowały granice na wschodzie i południu. Akcją dowodził gen. Mosso, a jej przebieg był bardzo brutalny. Pomijając już wczesną porę ewakuacji, żołnierze dawali mieszkańcom dwie godziny na spakowanie rzeczy i załadowanie ich na wozy, wraz z inwentarzem i płodami rolnymi⁹⁶. Następnie formowano kolumnę i kierowano ich do punktów zbiorczych, gdzie robiono dokładne spisy rodzin i ich inwentarza. Przeprowadzano również „selekcje”, wyłapując osoby podejrzane o związki z UPA i wysyłając je do Centralnego Obozu Pracy w Jaworznie⁹⁷.

W latach 1947–1949 przez ten obóz przeszło 3 873 więźniów⁹⁸. Zatrudniani byli w warsztatach, kopalniach i przy pracach porządkowych. Wokół obozu wybudowano trzymetrowy mur w celu odseparowania osadzonych i uniknięcia problemów z opinią publiczną⁹⁹. Warunki były ciężkie, brakowało żywności. Baraki przypominały te z KL Birkenau. Część dla kobiet oddzielały od męskiej zasieki z drutu. Porządku w blokach pilnowali blo-

⁹² Plan działania obejmował cztery obszary: S (Sanok), R (Rzeszów), L (Lublin) i G (Gorlice). Przymusowe wysiedlenia dotyczyły obszarów S i R; ludność obszarów L i G miała zostać wysiedlona w drodze administracyjnej. W praktyce przymus stosowany był również i na tych obszarach. Zob. tamże.

⁹³ Były przypadki, że wraz z Łemkami przesiedlano Polaków (m.in. polskich osadników ze wsi Ode-rne). Ale w okolicach Nowego Sącza na „ojcowiźnie” pozostawiono ok. tysiąca Łemków, ze względu na protesty lokalnych władz przeciw akcji wysiedleńczej. Pozostawiono też łemkowskich i ukraińskich leśników oraz kolejarzy w Komańczy. Zob. J. Gajur, *Słońce zachodzi nad Łemkowszczyznę...*, dz. cyt., s. 40; tenże, *Od Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 146; K. Pieradzka, *Na szlakach Łemkowszczyzny*, dz. cyt., s. 105; M. Szumilewicz, *Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej...*, dz. cyt., s. 24; <http://www.lemko.org/zyndranowa/szumilewicz.html>.

⁹⁴ Zob. E. Michna, *Łemkowie*, dz. cyt., s. 33–60.

⁹⁵ Sformowano je z 16 pułków, w tym: pułk saperów, pułk samochodowy, pułk MO, eskadra lotnicza i dywizja wojsk KBW. Zob. L. Wołosiuk, *Przebieg i skutki akcji „Wisła”*, dz. cyt., s. 24–26.

⁹⁶ Zob. tamże.

⁹⁷ Zob. B. Horbal, *Ukraińska Powstańcza Armia*, dz. cyt., s. 45–47; M. Ryńca, *Administracja Apostolska Łemkowszczyzny...*, dz. cyt., s. 32; L. Wołosiuk, *Przebieg i skutki akcji „Wisła”*, dz. cyt., s. 29–30. Zob. też uwagę z przyp. 65.

⁹⁸ Podaje się też liczbę 3 936. Zob. W. Mokry, *Problem Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej akcji „Wisła” 1947 roku*, Kraków 1997, s. 81.

⁹⁹ Zob. tamże, s. 77.

kowi, którzy organizowali wyczerpujące, wręcz mordercze zajęcia (nocne apele, tortury). Pomocnikami ich byli gońcy, wynagradzani dodatkową racją żywności¹⁰⁰. W wyniku niedożywienia, tortur oraz chorób część więźniów zmarła¹⁰¹. Ofiary chowano w pobliskim lesie, w dołach między drzewami. Las ten jest do dziś symbolicznym cmentarzem więźniów Jaworzna¹⁰². Bezpośredni nadzór nad jaworznickim Centralnym Obozem Pracy sprawował Wydział Więziennictwa Obozów Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa, zaś jego komendantem w 1947 roku był mjr Stanisław Kwiatkowski. Według opinii wielu historyków obóz w Jaworznie kwalifikuje się do oskarżenia o ludobójstwo¹⁰³.

Pierwszy transport wysiedlanej ludności łemkowskiej wyruszył ze stacji kolejowej w Ścinawie w powiecie sanockim 29 kwietnia 1947 roku. Miesiąc później (26 maja) akcją objęto łemkowskie wsie położone w powiecie krośnieńskim i jasielskim; z początkiem czerwca – wioski powiatu gorlickiego. Najpóźniej przystąpiono do wysiedleń w powiatach nowosądeckim i nowotarskim¹⁰⁴.

Tereny, na które przybywali Ukraińcy i Łemkowie, stały na wyższym poziomie gospodarczym niż te w Polsce centralnej, wschodniej czy południowej. Mogłoby się więc wydawać, że Łemków „nie spotkała żadna krzywda”. Trzeba jednak wiedzieć, że ludność łemkowska (i ukraińska) przybyła na te tereny jako ostatnia w okresie „wędrowki ludów” ze wschodu. Gospodarstwa i domy, które otrzymali, były zdewastowane i często nie nadawały się do zamieszkania ani nawet do użytku gospodarczego. Brakowało ziemi i narzędzi. Problemem było też wyżywienie. Deportacje przeprowadzono bowiem latem, kiedy pola były obsiane, ale trzeba było jeszcze długo czekać na żniwa i plony¹⁰⁵. Administracja państwowa mimo akcji apro-

¹⁰⁰ Zob. tamże, s. 78–79.

¹⁰¹ Spis ofiar obozu podaje 146 mężczyzn i cztery kobiety. Zob. tamże, s. 81; E. Misiło, *Repatriacja czy deportacja...*, dz. cyt., s. 38–39.

¹⁰² Zob. W. Mokry, *Problem Ukraińców w Polsce...*, dz. cyt., s. 80–81.

¹⁰³ Władze Polski zdawały chyba sobie z tego sprawę, gdyż przez wszystkie lata PRL kwestionowano istnienie obozu w Jaworznie. Także po 1989 r. świadomość zbrodni na cywilnej ludności „rusińskiej” w Jaworznie w polskim społeczeństwie i parlamencie z trudem się przebijiała. Dopiero w 1990 r. Senat RP potępił akcję „Wisła”, uznając ją za przejaw działań systemów totalitarnych (zasada odpowiedzialności zbiorowej). Parlament jak dotąd nie nadał praw kombatanckich osobom represjonowanym w Jaworznie ani nie uznał roszczeń ludności łemkowskiej dotyczących zwrotu nieruchomości bądź przyznania odszkodowań. Zob. W. Mokry, *Problem Ukraińców w Polsce...*, dz. cyt., s. 257. Tenże, *Ukraińcy w Jaworznie*, Kraków 1997, s. 84–85.

¹⁰⁴ Zob. tamże, s. 40.

¹⁰⁵ W 1990 r. tak wspominał tamten czas jeden ze świadków: „Pamiętam, zboża już się kłosiły, a wokół rozpacz wielka. Ludzie rwali sobie włosy z głowy, całowali progi, okna, drzwi. Mieli dwie godziny na opuszczenie swoich domostw. Wolno im było zabrać tylko to, co na wóz zmieścili. Zostawiali zasia-

wizacyjnych nie była w stanie zabezpieczyć potrzeb nowych mieszkańców, a miejscowa ludność odnosiła się wrogo do „ukraińskich bulbowców”. Wielu przesiedleńców marzyło o powrocie w rodzinne strony, sądząc, że po zakończeniu walk z UPA będzie to możliwe. Tę nadzieję odebrało im 21 lipca 1947 roku zarządzenie Państwowego Urzędu Repatriacyjnego. Zastępca dyrektora Zarządu Centralnego PUR Mściśław Olechowicz zabronił „kierowania przesiedleńców z akcji »Wisła« do starych miejsc zamieszkania”. Wszystkich, którym udało się dotrzeć na Łemkowszczyznę, odsyłano ponownie na Ziemie Odzyskane¹⁰⁶. Nadto 27 lipca 1949 roku władze państwowe wydały dekret o przejęciu przez państwo łemkowskich nieruchomości ziemskich na Łemkowszczyźnie. Co prawda, w 1956 roku wysiedlenia w ramach akcji „Wisła” uznane zostały za pomyłkę, ale dekretu z 1949 roku nie anulowano. W tym czasie zezwolono jedynie na indywidualne powroty na Podkarpacie¹⁰⁷. Powracający Łemkowie niejednokrotnie musieli „kupować” własne gospodarstwa od polskich kolonistów. Szacuje się, że na tereny rdzennej Łemkowszczyzny powróciło 3–5 procent rodzin (ok. 6 tys.)¹⁰⁸.

Przesiedlenie Łemków w zupełnie inne warunki przyrodnicze, gospodarcze i kulturowe dość brutalnie „wykorzeniało” beskidzkich górali. Zetknięcie z techniczno-materialnym wyposażeniem gospodarstw przyczyniało się do cywilizacyjnego szoku. Łemkowie nierzadko popadali w depresję, czuli się wyobcowani i zagubieni. Przez wiele lat pozostawali w całkowitej izolacji. Potrzeba było czasu, by poczuli się pełnoprawnymi obywatelami tych ziem. Nie stało się to jednak bez szkód dla ich tożsamości etnicznej. Ulegając polonizacji i przyjmując lokalne wzorce, zatarli wiele ze swojej tradycji i kultury¹⁰⁹.

ne pola. Jechaliśmy ponad tydzień bydłymi wagonami razem z krowami, świniami. Nie wiedzieliśmy, dokąd nas wiozą. Na szczęście było lato... Dostaliśmy najgorsze chałupy, te lepsze były już zajęte przez Polaków, którzy przyjechali tu dwa lata wcześniej. Czasami jeszcze gorący obiad stał na stołach po rodzinie niemieckiej. Dom, który my dostaliśmy, nie miał okien, drzwi, był słomą kryty... A ziemię, ugor dostaliśmy 3 km od domu. Siac już było za późno, więc ojciec chodził do pracy do Polaków, a oni myśleli, że my jesteśmy bandyci, tak im władza mówiła”. A. Grupińska, *Być Ukraińcem w Polsce*, „Obserwator Wielkopolski” 1990, nr 7, s. 11.

¹⁰⁶ Zob. I. Hałagida, *Życie Ukraińców na ziemiach zachodnich w pierwszych latach po wysiedleńczej Akcji „Wisła”*, w: *Problemy Ukraińców w Polsce po wysiedleńczej Akcji „Wisła” 1947 roku*, dz. cyt., s. 37–42; L. Wołosiuk, *Przebieg i skutki akcji „Wisła”*, dz. cyt., s. 29.

¹⁰⁷ Po politycznej „odwilży” pozwolono Łemkom powrócić na swoje tereny, ale tylko w Gorlickie i nad Oslawę. Zob. L. Wołosiuk, *Przebieg i skutki akcji „Wisła”*, dz. cyt., s. 29.

¹⁰⁸ Zob. K. Pudło, *Dzieje Łemków...*, dz. cyt., s. 350–380.

¹⁰⁹ Zob. T. Darmochwał, *Beskid Niski i Słowacki*, Białystok 1999, s. 19.

8. Polityka PRL wobec Łemków

Po zakończeniu operacji „Wisła” stosunek władz i społeczeństwa polskiego do ludności ukraińskiej, w tym także do nieodróżnianej od Ukraińców ludności łemkowskiej, nie uległ znaczącej zmianie. Na długi czas przyłgnęły do niej takie określenia, jak: „ubowcy”, „banderowcy”, „bulbowcy” itp. Również UPA postrzegana była w PRL jako przestępcza banda. Władze zdawały się w ogóle nie zauważać społeczności łemkowskiej, utożsamiając ją z narodem ukraińskim. Co prawda doszło do kilku spektakularnych wydarzeń, jak choćby wspomniane już odznaczenie wsi Zyndranowa przez prezydenta CSRS Ludwika Svobodę¹¹⁰, niemniej jednak trudno się dopatrzeć znaczących przejawów bardziej przyjaznej polityki PZPR wobec grupy etnicznej Łemków, tak na zachodzie, jak i na południu Polski. Przeciwnie, starano się w ogóle wyeliminować ze świadomości Polaków istnienie innych mniejszości narodowych poza ukraińską. Wymownym faktem poświadczającym prowadzenie takiej właśnie polityki było wydarzenie związane ze wzniesieniem pomnika w tejże Zyndranowej w hołdzie żołnierzom łemkowskim biorącym udział w bitwie o Przełęcz Dukielską w 1944 roku¹¹¹. Monument ów wzniesli w czynie społecznym łemkowscy weterani walk z Zyndranowej¹¹². Pomnik miał kształt cokołu o wymiarach ok. 1,5×2 m, a wykonany był z kamieni, hełmów i łusek pocisków znalezionych na polu dukielskiej bitwy. Jego zwieńczenie stanowiła pięcioramienna gwiazda z łusek po pociskach moździerzowych, zaś pod nim złożono kości czterech żołnierzy Armii Czerwonej poległych w Polanach¹¹³. Inskrypcja w języku rosyjskim, polskim i słowackim informowała: „Wieczna sława poległym żołnierzom w latach 1944–45 – Łemkowie”. Pomnik miano odsłonić 6 października 1976 roku. Na uroczystość zaproszeni zostali jego twórcy, uczestnicy walk oraz przedstawiciele Muzeum Braterstwa Broni w Dukli. Odsłonięcie pomnika zbiegło się w czasie z wizytą dziennikarzy telewizji czecho-

¹¹⁰ Zob. przyp. 42.

¹¹¹ Dziś już wiadomo, że spośród 90 tys. zabitych najwięcej było Słowaków i Ukraińców. Nie był to przypadek. Dowództwo Armii Czerwonej, wysuwając na pierwsze linie żołnierzy słowackich i ukraińskich (wśród których było też wielu „słowackich” i „ukraińskich” Łemków), pozbyło się w ten sposób elementu „politycznie niepewnego”. Zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Bitwa_o_Przełęcz_Dukielską (dostęp: 14 kwietnia 2011).

¹¹² Prace wykonali Teodor Kuziak (były żołnierz Armii Czerwonej) oraz Józef Madzik z Bartnego (saper Wojska Polskiego). W budowie pomagali także dawni partyzanci, m.in. Paweł Jurkowski i Petro Kohut (mieszkańcy Zyndranowej). Zob. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/obiekt&ID=242&catID=303> (dostęp: 14 kwietnia 2011).

¹¹³ Zob. tamże.

słowackiej z Koszyc. I to właśnie przybycie przedstawicieli mediów oraz nakręcenie przez nich materiału filmowego rozpętało burzę¹¹⁴.

Miejscowi upierają się, że przyczyną konfliktu była inskrypcja w języku łemkowskim¹¹⁵. Wydaje się to jednak mało prawdopodobne, gdyż na obelisku były trzy tablice z napisami po rosyjsku, polsku i słowacku. Rzeczywistym powodem całego zajścia była zapewne „odkryta” przy tej okazji nie państwowa, czyli „prywatna”, łemkowska placówka kulturalna – Muzeum Kultury Łemkowskiej w Zyndranowej. Do tej instytucji przybyła delegacja Muzeum Okręgowego w Krośnie, aby sprawdzić zasady funkcjonowania placówki. Stwierdziła ona, iż pomnik nie jest wkomponowany w krajobraz, i nakazała jego rozbiórkę. W wyniku tej decyzji we wsi pojawiła się milicja, która ogrodziła teren wokół monumentu i umieściła tabliczkę z napisem „Uwaga niewypały”. Wobec braku reakcji lokalnej społeczności w sprawie usunięcia pomnika wydano rozkaz zlikwidowania go. Przybyli saperzy opasali obelisk trotylem (podobno 24 kg) i 1 grudnia 1976 roku pomnik oraz spoczywające pod nim kości żołnierzy wysadzono w powietrze. Wybuch naruszył pobliskie zabudowania. Muzeum natomiast uznane zostało za nielegalny zbiór niewypałów i ogołoczone z wojennej części swej ekspozycji. Cała kolekcja militariów została zabrana przez saperów i przekazana do regionalnych izb pamięci w okolicznych szkołach¹¹⁶.

W latach 80. Muzeum Kultury Łemkowskiej, mimo że borykało się z problemami finansowymi, powiększało swoje zbiory, m.in. ekspozycję obrazów Teodora Kuziaka. Działalność kierownika placówki Teodora Gocza koncentrowała się wokół konserwacji eksponatów kultury łemkowskiej. W 1988 roku zorganizowano wystawę zatytułowaną „Łemkowska sztuka ludowa w rzeźbie i łemkowskie stroje ludowe w Polsce”. Co roku też odbywały się (i nadal odbywają) łemkowskie watry „Od Rusala do Jana”¹¹⁷.

Zyndranowa stanowi wymowną ilustrację stosunków polsko-łemkowskich. Władza ludowa w najlepszym razie ignorowała Łemkowszczyznę i jej rdzennych mieszkańców, ich dorobek kulturalny oraz wojenne i patriotyczne zasługi. Przez cały okres PRL nie powstała żadna oficjalna i uznawana przez władze społeczna czy kulturalna organizacja łemkowska. Muzeum Teodora Gocza stanowiło wyjątek, ale przecież nie było ono subsydiowane przez państwo, lecz utrzymywane dzięki wsparciu miejsco-

¹¹⁴ Zob. tamże.

¹¹⁵ Zob. J. Gajur, *Od Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 51.

¹¹⁶ Zob. <http://www.beskid-niski.pl/index.php?pos=/obiekty&ID=242&catID=303> (dostęp: 14 kwietnia 2011).

¹¹⁷ Zob. J. Gajur, *Od Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 49–50, 52, 55.

wej społeczności i przyjaciół. Jedynie w 1956 roku władze polskie zezwoliły na powstanie Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, w którym działali również Łemkowie¹¹⁸. Dopiero uzyskanie przez Rzeczpospolitą pełnej suwerenności pozwoliło na założenie w 1989 roku niezależnego Stowarzyszenia Łemków¹¹⁹. 30 grudnia tego samego roku powstało również proukraińskie Zjednoczenie Łemków¹²⁰.

W Polsce żyje dziś ok. 6 tys. Łemków. Środowisko to dzieli się na dwie grupy: jedna w pewien sposób identyfikuje się z narodem ukraińskim, druga natomiast uważa, że stanowi odrębną mniejszość narodową. Nauczanie języka łemkowskiego odbywa się w 21 placówkach. Na lekcje uczęszcza ponad 160 uczniów. Zajęcia prowadzą członkowie Stowarzyszenia Łemków. Nauka języka łemkowskiego realizowana jest także przez szkoły publiczne¹²¹.

Zakończenie

Na podstawie tego, co wyżej napisano, rysuje się nie najlepszy obraz polskiego społeczeństwa okresu między- i powojennego. Owszem, przykład zawsze przychodzi z góry. Protekcyjne czy też instrumentalne traktowanie mniejszości narodowych jest zaraźliwe. Być może jest to swego rodzaju odreagowanie zaborów, okupacji, bratobójczych walk.

Nasze narodowe dobre samopoczucie musi ulec korekcie. Chociaż nie można powiedzieć, że polska tolerancja najlepszy okres ma już za sobą, to jednak świetność „państwa bez stosów” przypada na wiek XVI, okres reformacji i panowania ostatniego z Jagiellonów¹²². Co prawda, Zygmunt August wydał przywilej, w którym zobowiązał się utrzymać w Polsce jedność wyznaniową i nie dopuszczać zwolenników herezji do senatu i urzędów, a gdyby nie wyrzekli się swego wyznania – wygnąć ich z kraju, jednak w praktyce regulacja ta pozostawała martwą literą. Podobnie rzecz się miała z drugim edyktem, w którym król wzywał starostów do pilnego ścigania i karania zwolenników różnych sekt zgodnie z przepisami prawa, zakazując też druku ksiąg heretyckich. W rzeczywistości ruch reformatorski się szerzył. Kościoły zamieniano w zbory, fundowano szkoły i drukarnie różnowiercze. W okresie bezkrólewia, 28 stycznia 1573 roku, zawiąza-

¹¹⁸ M.in. wydawało ono gazetę „Łemkowskie Słowo” (obecnie „Łemkowska Besida”).

¹¹⁹ Zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Stowarzyszenie_Łemków (dostęp: 14 kwietnia 2011).

¹²⁰ Zob. http://pl.wikipedia.org/wiki/Zjednoczenie_Łemków (dostęp: 14 kwietnia 2011).

¹²¹ Zob. <http://szukamypolski.com/sasiedzi/lemkowie.php> (dostęp: 14 kwietnia 2011).

¹²² Zob. J. Tazbir, *Państwo bez stosów*, Warszawa 2009, s. 232.

ła się konfederacja warszawska, mająca uprzędzić ewentualne społeczne rewolty. Postanowiono wtedy „pokój między sobą czynić, krwie dla różnej wiary i odmiany w kościołach nie przelewać... jako po inszych królestwach jaśnie widzimy”¹²³. Nasz kraj postrzegany był jako „azyl hereetyków”. Państwo ze stolicą w Krakowie stało się ojczyzną wielu narodowości i wielu przekonań. Obok Polaków żyli w zgodzie i pokoju Litwini, Rusini, Niemcy, Ormianie, Żydzi, a także Anglicy, Szkoci, Węgrzy, Holendrzy oraz Czesi. Nie podlegali oni jakiegokolwiek dyskryminacji ze względów narodowościowych czy religijnych. Słowa pochwały dla polskiej tolerancji dochodziły z całej Europy. Niemieccy antytrynitarze nawoływali do osiedlania się w Polsce rodaków pragnących wolności sumienia. Na początku XVII pisano o Polsce: „Ludzie rozmaitego narodu, wygnańce z ojczyzn swoich nie dla żadnej złości, tylko dla samej prawdy i sumienia swego u was gospodę mieli i mają”¹²⁴. Francuzi i Niemcy nie mogli się nadziwić panującej w Polsce tolerancji. Wszyscy zgodnie podkreślali, iż mieszkańcy Rzeczypospolitej mimo różnic religijnych żyją w pokoju i bez przeszkód wykonują swe praktyki religijne. Zarówno kalwini francuscy, jak angielscy anglikanie stawiali Polskę za wzór swoim władcom. Ich zdaniem, państwo nie słabnie przez to, iż „rządzone jest przez ludzi różnych religii, a główne urzędy są im rozdawane bez różnicy”¹²⁵.

Autor *Nieboskiej komedii* Zygmunt Krasiński pisał – chyba z przekąsem – „że wojen u nas religijnych nie było, to tylko dowód, że nikt w nic nie wierzył mocno. O to, w co ludzie wierzą, biją się. Wojna jest znakiem życia. Naród polski bywał zawsze leniwy do wojny, do pospolitego ruszenia”¹²⁶. Czyżbyśmy zatem dzisiaj zaczęli mocniej wierzyć albo przestali być leniwi? Czy też nietolerancji nauczyliśmy się pod zaborami?

Dziś wielu z nas ma za złe, gdy „obcy” zasiadają w poselskich ławach. Odmawia się innym prawa do koegzystencji. Trudno więc uwierzyć Łemkom w polską tolerancję, gdy patrzą na zarośnięte chwastami ugory, kryjące w głębi szczątki ludzi, którzy tu żyli, pracowali, modlili się. O wielu cmentarzach świadczą jedynie kępy starych drzew, wśród których niepodobna znaleźć dawno usypane groby. Na szczęście, istnieją dobre ręce, i jest ich coraz więcej. Przemierzając w zaduszkowy wie-

¹²³ A. Tokarczyk, *Tolerancja*, Warszawa 1979, s. 28.

¹²⁴ J. Tazbir, *Dzieje polskiej tolerancji*, Warszawa 1973, s. 76.

¹²⁵ Tenże, *Szlaki polskiej kultury*, Warszawa 1986, s. 164.

¹²⁶ Tamże, s. 166.

czór bezkresne odłogi Łemkowszczyzny, można zobaczyć znicze zapalone przez nowych gospodarzy tych ziem¹²⁷.

Wydaje się zatem, że kryzys wieku „dorastania” mamy już za sobą i od jakiegoś czasu Polacy nie patrzą na swoich współobywateli jak Skrzetuski na Bohuna. Że tracą na aktualności – mimo codziennych doniesień mediów – słowa kończące pierwszą część Trylogii: „Nienawiść rosła w sercach i zatruwała krew pobratymczą, i żadne usta długo nie mówiły: »Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli«”¹²⁸.

Spiralę niechęci, żeby nie powiedzieć nienawiści, tak naprawdę nakręcają „elity polityczne”. Reszty dokonuje psychologia tłumu. Nazbyt często przekonywała nas o tym *magistra vitae* – historia. „Przebaczyć bowiem i przeprosić nie znaczy zapomnieć, za co się przeprosza, ani za co się przebacza”¹²⁹. To najlepszy sposób na uzdrowienie polityki narodowościowej państwa: poszanowanie wszystkich obywateli kraju bez względu na ich narodowość i wyznanie.

Summary

This article is devoted to the situation of Lemkos in the period between 1918 and 1989. However, in the introduction to the topic the existing theories regarding the origin of the Lemkos ethnic group are briefly presented, and the history of territorial affiliation of Lemkivshchyna from the 14th century to modern times is outlined. The policy of the government of the Second Republic to the Lemkos is discussed in greater detail, with emphasis on the fact that it constituted an integral part of a wider government plan to stop development of the Ukrainian Orthodox Church and to suppress the Ukrainian influence in the south of the country reborn. Furthermore, the fate of the Lemkos population during World War II is presented, with particular stress on Lemkos' active participation in the conspiracy courier activity in the Bieszczady and Low Beskids region.

In turn, the subsequent chapters are devoted to the issues of forced resettlement of “alien” population that accompanied the determination of the eastern border of Poland in the years 1944 – 1946 and to a discussion on UPA (the Ukrainian Insurgent Army) activities in Lemkivshchyna. These considerations made it possible to formulate the conclusion that Lemkos did not display any considerable initiative in organizing the Ukrainian underground, and infrequent examples of their support to UPA should be considered a response to the forced resettlement carried out by the Polish communist authorities. Tragic events of the Vistula Operation (Akcja Wisła) have not been neglected because as

¹²⁷ Zob. J. Gajur, *Od Magury po Oslawę...*, dz. cyt., s. 83–84.

¹²⁸ L. Wołoskiuk, *Przebieg i skutki akcji „Wisła”*, dz. cyt., s. 35.

¹²⁹ Tamże.

a result of this operation the population of Lemkivshchyna not only suffered considerable material loss but also become victims of a kind of “civilization shock” upon contact with completely new ecological, economic and cultural conditions of the formerly German territories. Finally, the situation of Lemkos in People’s Poland is presented, when the state authorities, at best, ignored their cultural heritage as well as war and patriotic service to the country.

Taken all these considerations, a picture of the specific nature of Lemkos ethnic group and its problematic position on the background of the events of the twentieth century has emerged. This group, in fact, has remained in a kind of national, cultural and religious crossroads between Poland, Ukraine and Czechoslovakia, and between Orthodox, Catholic and the Greek-Roman Catholic confessions.

More broadly, this article is also an insightful look at the history of the Polish nation and state in relation to ethnic minorities. Referring to the great tradition “of the Republic without stakes”, the author raises questions about the historical reasons for the lack of tolerance in contemporary Polish society.

Zdzisław Gogola OFMConv – ur. w 1950 roku, święcenia kapłańskie w 1978 roku. Studia z historii Kościoła na KUL, następnie studia licencjacko-doktoranckie na PAT, uwieńczone tytułem doktora w 1999 roku. Habilitacja w 2011 roku. Od 2006 roku adiunkt w Katedrze Historii Zakonów UPJPII. Opublikował ponad 100 artykułów w pismach popularnonaukowych i w biuletynach zakonnych oraz 12 książek, wystąpił w kilkudziesięciu programach radiowych i telewizyjnych, filmach dokumentalnych dotyczących historii i dziedzictwa kulturowego Kościoła, zakonów oraz misji.